

PR

Cena numeru 2 zł.



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŁÓDŹ, CZWARTEK 27 LUTEGO 1947 ROKU

Nr 58 (609)

STALIN PRZYJĄŁ premiera Cyrankiewicza i ministra Minca



Premier Cyrankiewicz

Moskwa PAP. Agencja PAP donosi, że 26 lutego rb. generalissimus Stalin przyjął premiera Józefa Cyrankiewicza.

W czasie rozmowy obecny był min. spraw zagranicznych ZSRR Mołotow oraz minister przemysłu Hilary Minc.

Wódz powstańców greckich ma być przesłuchany przez komisję śledczą ONZ

LONDYN (obsł. wł.). Jak donoszą z Salonik Komisja Śledcza ONZ uchwaliła przesłuchać dowódcę greckiej armii powstańczej gen. Markona jako świadka, mogącego służyć wyjątkowo ważnymi informacjami. Uchwała o przesłuchaniu gen. Markona zapadła jednomyślnie. Delegat Wielkiej Brytanii zastrzegł się jedynie, iż przesłuchanie gen. Markona nie oznacza uznania przez Komisję armii porządkowej.



Minister Minc

Rozdźwięki anglo-amerykańskie

Prasa amerykańska oburzona na wystąpienie Bevina w Izbie Gmin

LONDYN (Obsł. wł.) — W brytyjskiej Izbie Gmin toczyła się debata w sprawie Palestyny. Debata zagaił min. Bevin, który podkreślił, iż rząd Wielkiej Brytanii jest gotów w dalszym ciągu szukać rozwiązania tego trudnego problemu.

Przechodząc do sprawy imigracji Bevin wysunął szereg poważnych zarzutów w stosunku do Stanów Zjednoczonych, twierdząc, iż deklaracja państwowa prez. Trumana, domagająca się natychmiastowej imigracji 100 tysięcy Żydów spowodowała zaostrezenie sytuacji. „Na terenie amerykańskim sprawa palestyńska stała się wówczas obiektem rozgrywek przedwyborczych, co nie przyczyniło się bynajmniej do uproszczenia sprawy — konkluduje mówca. „Żądania Trumana popsuły całą sprawę — powiedział z irytacją Bevin. Dobrze by było, aby Amerykanie pamiętali, że mandat nad Palestyną sprawuje jeszcze wielka Brytania“.

LONDYN (Obsł. wł.) — Prasa brytyjska, komentując przemówienie Bevina na temat Palestyny wypowiada się w sposób niejednorodny. „Manchester Guardian“ nalega na zrzeczenie się mandatu, „Daily Worker“ domaga się wycofania wojsk brytyjskich z Palestyny oraz złożenia mandatu Radzie Powierniczej ONZ.

Wystąpienie min. Bevina wywołało ze strony „New York Herald Tribune“ uwagę: „Bevin jest nietaktowny“. Autor artykułu twierdzi, że oświadczenie Bevina świadczy o przemęczeniu i gniewie ministra brytyjskiego. Ton jego nikomu nie wyrządził nic dobrego. Zarzuty wysunięte przez Bevina przyczyniają się do rozgoryczenia wielu osób i w żadnym ra-

zie nie przyspieszą rozwiązania problemu. Obecnie decyzja należy do ONZ, ale ONZ okaże się również bezsilna jak Wielka Brytania, jeśli w Palestynie nie zapanują nastroje umożliwiające prowadzenie polityki, z którą się zgadza rząd, kongres i naród.

W pewnych kołach amerykańskich przemówienie Bevina zostało nazwane „obrażającym atakiem na Stany Zjednoczone“.

„Biały Dom“ odmówił narazie jakiegokolwiek komentarzy do wystąpienia min. Bevina.

Na odbytej we wtorek konferencji prasowej Marshall oświadczył dziennikarzom, że delegacja amerykańska w Moskwie liczyć będzie 80 osób.

Marshall poinformował również dzien-

Marshall w drodze do Moskwy

Delegacja amerykańska liczy 80 osób

LONDYN (Obsł. wł.) — Według doniesienia z Waszyngtonu amerykański sekretarz Stanu Marshall ma opuścić dzisiaj Stany Zjednoczone, udając się na konferencję do Moskwy.

Na odbytej we wtorek konferencji prasowej Marshall oświadczył dziennikarzom, że delegacja amerykańska w Moskwie liczyć będzie 80 osób.

Marshall poinformował również dzien-

Apel byłych więźniów politycznych do ministrów Wielkiej Czwórki

WARSZAWA (obsł. wł.) Tymczasowy Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych wystosował wezwanie do ministrów spraw zagranicznych „Wielkiej Czwórki“.

W wezwaniu tym Komitet Wykonawczy, występując w imieniu organizacji reprezentującej b. więźniów politycznych 18 krajów europejskich oświadcza, iż celem zapobieżenia odrodzenia się imperializmu niemieckiego,

naród niemiecki — współodpowiedzialny z państwem niemieckim za ogrom cierpień i zniszczeń, wyrządzonych milionom ludzi, winien uścić pełne odszkodowania w wyznaczonym terminie, co da krajom zniszczonym przez agresję możliwość szybkiej odbudowy.

Komitet domaga się przeznaczenia pewnej części odszkodowań dla wysiedleńców, byłych więźniów politycznych, rodzin zmarłych więźniów politycznych oraz dla instytucji opieki nad inwalidami.

Parcelacja majątków junkierskich

LONDYN (obsł. wł.). Jak donoszą z Berlina, dowódca radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech marsz. Sokółowski podał do wiadomości, iż w ciągu 1946 roku powyżej 2 milionów hektarów ziemi uprawnej rozpor-

celowano wśród bezrolnych i małorolnych chłopów niemieckich. Około 475 tysięcy chłopów poraz pierwszy uzyskało możliwość uprawy własnej ziemi.

Demonstracje w Brukseli

LONDYN (obsł. wł.) Radio londyńskie donosi, iż w Brukseli miały miejsce w dniu wczorajszym poważne rozruchy na tle demonstracji byłych belgijskich jeńców wojennych. Około 50 tysięcy byłych jeńców demonstrowało przed parlamentem belgijskim, domagając się wypelnienia przez rząd obietnice polepszenia sytuacji materialnej byłych jeńców i traktowania ich na równi z byłymi więźniami politycznymi i zesłańcami.

Demonstranci wznosili okrzyki przeciwko rządowi.

W pewnych kołach amerykańskich przemówienie Bevina zostało nazwane „obrażającym atakiem na Stany Zjednoczone“.

„Biały Dom“ odmówił narazie jakiegokolwiek komentarzy do wystąpienia min. Bevina.

Krwawy mord NSZetowski

WARSZAWA (PAP). Dnia 22 lutego rb. bandy NSZ „Roli“ i „Zimnego“ dokonały okrutnego mordu, mrozącego krew w żyłach. We wsi Zaby Borowe gm. Tuchola, pow. łomża, uzbrojone bandy uprowadziły Modzelewską Helenę z 2-gim dziećmi w wieku 5 i 8 lat, Myślińską Stanisławę z trójgiem dziećmi w wieku 7, 10 i 15 lat i Zaniecką Józefę oraz w pobliskiej wsi Tucholę zamordowały Modzelewskiego Aleksandra.

Natychmiastowe śledztwo wykazało, że mężowie zamordowanych kobiet zostali zamordowani przez bandę NSZ jeszcze w maju 1946 r. Byli to również członkowie organizacji, którzy postanowili zerwać więzy organizacyjne i wrócić do normalnego życia.

Ilia Erenburg

AMERYKA SIĘ SPIESZY

Spieszą się ludzie nie tylko na Broadwayu, ale i na wszystkich avenue i ulicach Nowego Jorku, na wszystkich avenue i ulicach innych miast amerykańskich. Spieszą się dniem i nocą, spieszą się mężczyźni, kobiety, dzieci. Starców mało jest w miastach: widocznie ludzie spieszą się również do śmierci.

Styl pośpiechu

Zanim znalazłem się w Ameryce, myślałem, że Amerykanie robią wszystko o wiele szybciej, niż Europejczycy. A tymczasem tutaj jest i grzebanie się w papierkach i odpowiedzi „przeirzmy, weźmiemy pod uwagę” i ogonki w przedpokojach i gadanina bez sensu. Tutaj powoli opracowują plany, powoli przygotowują się do ich realizacji, ale kiedy sprawa dochodzi wreszcie do seryjnej produkcji, wtedy pracują szybko. A spieszą się Amerykanie zawsze, nawet wtedy, kiedy próżniak lub wypoczywają — taki jest styl życia.

Kilku Francuzów spierało się, dlaczego wszyscy Amerykanie spieszą się do kądś: postanowili przekonać się. Jeden Francuz wypatrzył zwykłego Amerykanina, kiedy ten o dziewiątej rano wyskoczył z ganku swego domu. Francuz pośpieszył w jego ślady. Zasapany z przejęcia Amerykanin kupił gazetę, następnie nie otworzywszy jej, kupił w locie cygaro, dostał się do metra, rozpychając wszystkich; próbował zairzeć do gazety, nie udawało się jednak — wyraźnie był wzburzony obawą, że się spóźni; wyszedłszy z metra, pomknął w stronę jednego z drapaczy chmur: zobaczywszy, że winda ma właśnie ruszyć w górę, przeszedł z klusa w galop; dojechał wreszcie na swoje 63 piętro i pośpiesznie otworzył drzwi swojego biura. Drzwi były oszklone: Francuz mógł śledzić wszystko. Amerykanin w gorączkowym pośpiechu powiesił na wieszaku marynarkę, usiadł na krześle, zapalił cygaro, rozwinął gazetę i od razu usnął. Nie miał żadnych zajęć, spieszył się jedynie dlatego, że nie umiał nie spieszyć się.

Pokłon dolarowemu bożyszczu

W Ameryce istnieje bardzo wiele zarejestrowanych wyznań, ale najpoważniejszą religią — jest oddawanie czci dolarowi. Dolar — to nie tylko pieniądze, dolar — to bożyszczko, błogosławieństwo, misterium.

Pewien krytyk przedstawiając mi młodego artystę, niedostępcznie powiedział jego nazwisko, za to wyraźnie podkreślił: „Trzy tysiące dolarów”. Kiedy pragnie się powiedzieć znajomemu komplement, mówi się: „Wygląda pan dzisiaj, jak milion dolarów”.

Zaproszony zostałem na obiad do nowego postępowego stowarzyszenia. Menu było normalne: kompot z majonezem, porcja olbrzymiej kury, która z zupełną słuszością można było nazwać pierzastym hipopotamem, lody; zapilano to mrozoną wodą. Najbardziej majętni goście siedzieli na podniesieniu. Kiedy wszyscy już przełknęli lody, przewodniczący uderzył po stole drewnianym młotkiem i zaczął mówić o wyższości pokoju nad wojną, ścisłej, czytał napisany przedtem referat; to samo uczynili czterej następni oratorzy. Z kolei do mikrofonu podeszła śpiewaczka i odśpiewała sentymentalny roman. Po niej wystąpił pastor — specjalista od zbierania pieniędzy.

Minister Smits wzrusza szczerdścią

Wszyscy wiedzą, że pastory umieją zbierać pieniądze daleko lepiej od inżynierów, lekarzy czy dziennikarzy, dlatego pastory mają specjalny zarobek — co wieczór w czasie rozmaitych obiadów zbierają pieniądze to na prywatny uniwersytet, to na chińskich misjonarzy, to na sieroty po policjantach. Tego wieczoru pastor zbierał na „sprawę podtrzymania pokoju”, przemawiał bardzo doniosle i namiętnie, silnie gestykulując.

Przed nim leżał spis osób, które przed tym zadeklarowały dawkę tysiąca czy pięciuset dolarów. Udając zdziwienie, pastor wykrzyknął: „Mister Smits wzrusza mnie swoją szczerdścią — tylko co oznajmiono mi, że ofiarowuje tysiąc dolarów!” Odezwały się przyjazne oklaski, mister Smits wstał, kłaniając się kokieteryjnie. Potem, pastor przeszedł do tych, którzy dali dwieście dolarów. Dzień wcześniej wśród stoików i zbieraczy czekał.

Obok kultu dolara istnieje bardzo rozpowszechniony kult powodzenia. Jednakowy zachwyt budzi powodzenie senatora i gwiazdy filmowej, boksera i gangstera. Istnieje tutaj niespotykana u europejskiej burżuazji pogarda dla przeszłości: można zbankrutować, spaść na same dno, ale jeśli się człowiekowi znowu powiedzie i jeśli znowu wypłynie, witają go jak zwycięzcę.

Konferansjer w kahalacie komunikuje publiczności: „Wśród nas znajduje się znany rosyjski pisarz”. Oklaski. Następnie konferansjer komunikuje, że na sali znajdują się inni znakomici goście: senator, sławna śpiewaczka i niejaki Davy. Czym wstawił się ów Davy?

Posiada magazyn sprzętu elektrotechnicznego i „od zakończenia wojny trzykrotnie zwiększył swoje obroty”. Owacje.

Takie samo podłoże ma lubowanie się w rekordach.

Śniadanie wśród ryczących lwów

Amerykanie lubią kluby: kupiec, a tak za przeciętny inteligent, musi być członkiem jakiegoś klubu, inaczej nie będzie miał poważania. Poza tym klub służy również sprawie „businessu” — można tam wygodnie sprzedawać lub kupować. Kluby organizują co tydzień w jednym z hoteli handlowe śniadania: raz na rok organizują obiady, na które przychodzą członkowie klubu ze swoimi małżonkami. Istnieją kluby „Lwów”, „Jeleni”, „Optymistów” i t. p.

Opowiem o śniadaniu w klubie „Lwów” w jednym z miast na południu. Zebrali się szacowni kupcy, każdy na piersi nosił kartonik z napisem, czym i gdzie handluje. Przewodniczący, zastukawszy młotkiem, krzepiącym sercem głosem krzyknął: „Jak się macie lwyl!” Wtedy wszyscy kupcy powstali i czterokrotnie zawyli: „Uluuuu!”. Przestraszyłem się, objaśniono mi, że jest to naśladowanie lwiego ryku.

Z kolei przewodniczący przedstawił zebraniemu dwóch nowych członków klubu. „Oto nasze nowe lwyl. Niech pan powie, Jack, jak się pan chce nazywać w tym gronie?” Oświadczył kupiec odpowiedział: „Szcześliwy”. Drugi wybrał sobie miano „Lekkonogi”.

Przewodniczący zakomunikował, że jak przyjęto, w śniadaniu bierze udział jako gość prelegent: jest to profesor ekonomii, opowie on „lwom” o biedach Waszyngtonu. Profesor wystąpił z ostrym oskarżeniem: Waszyngton, to znaczy Biały Dom, opiekuje się spółdzielczością, przynosząc tym samym szkody inicjatywie prywatnej. „Na tej drodze łatwo można stoczyć się do europejskiego barbarzyństwa, to znaczy do socjalizmu!” — Wzburzone „lwyl” zaryczały.

Żałoba po kozach z Bikini

W Ameryce istnieje 350 klubów „optymistów”. W niektórych miastach „optymiści” co tydzień śmieją się, podobnie jak „lwyl” rzyca. Zapytałem pewnego „optymistę” z Detroit, czym wyraża się optymizm członków klubu. Odpowiedział: „Staramy się z odwagą patrzeć w przyszłość, a poza tym dajemy pieniądze na wychowanie jednej sieroty”.

Zjednoczenie klubów „optymistów” zorganizowało niedawno „tydzień optymizmu”. Optymiści, a także ich znajomi pesymiści otrzymali pocztówkę, na której wydrukowano filozofie optymizmu w interpretacji m. Larzona. Wśród manifestów optymizmu znajdują się takie zdania: „Przekonajcie waszych przyjaciół, że oni nie nie znaczą!”, „Zapomnijcie o niepowodzeniach przeszłości i myślcie jedynie o szczęśliwej przyszłości”.

Istnieją kluby o bardziej specjalnym charakterze, jak np. klub „miłośników kóz doliny San Fernando”. W czasie prób z bombą atomową na Bikini, jak wiadomo, zginęło kilka kóz. Członkowie wspomnianego klubu postanowili uczcić to tragiczne zdarzenie opuszczeniem flag i odprawieniem stypy.

„Teraz możesz mnie pocałować”

Amerykanie umieją zarabiać pieniądze, nie umieją jednak dotychczas wydawać ich. Nie chcą przez to powiedzieć, że są skąpi: nie, tracą pieniądze szybko i energicznie, ale raczej bez zastanowienia się. Pracując z daleko większym talentem, niż bawia się. W kinie uderzyło mnie, że ludzie są odurzeni, drzemia, a nagle wybuchają głośnym, jakby mechanicznym śmiechem.

Młodzieniec zaprosił do kina dziewczynę, odprowadza ją i przed gankiem swojego domu dziewczyna niezmiennie powtarza wyuczona formułka: „Teraz możesz mnie pocałować i do widzenia”.

Pewien Amerykanin powiedział mi: — „Posiadamy moralność purytańska, lecz łagodzi ją nadmiar whisky”. Rzeczywiście, pija tutaj wiele, pija, aby zapomnieć o hamulcach. Kiedy zbiera się młodzież, po godzinie lub dwóch, wielu jest pijanych, szczególnie dziewczęta.

Gazety kupują dla głupich historyjek podanych w formie kolorowych rysunków. Dwa miliony ludzi spogląda codzień nie na olbrzymie reklamy z żarówkami elektrycznymi na Broadwayu: ktoś kogoś bije, ludzie śmieją się, rzucają monety do aparatu mechanicznego wróżby, który przepowiada sukces w interesach i niepowodzenie w miłości.

Kandydat na senatora pali „Chesterfieldy”

Połowe a niekiedy i trzy czwarte szpalt gazet zajmują reklamy. Reklamują wszystko: uzdrowiska i marchew, książki i akcje, obrazy Utrillo i nabożeństwa kościelne. Drogi amerykańskie w no cy są jasne od reklam. Obok pomarańczowego smoka zachwalającego kietbasę, widnieje portret kandydata na senatora.

Przedwyborcza propaganda nie wiele się różni od reklamy: rzadko mówi się o programach, o zasadach, za to wyborca dowiaduje się, że kandydat jest ojcem czworga anielskich maleństw, że do wszy stkiego doszedł o własnych siłach, że w swym domu ma lodówkę najnowszej konstrukcji, że pali „Chesterfieldy”, że jest dobry, jak rodzony dziadek, a przy tym oszczędny.

Reklamy potrzebują nie tylko senator-

zy, ale i sam Pan Bóg. W okolicy N. Orleansu widziałem wśród świetlnych reklam cytaty z biblij. W sobotnich numerach gazet prowincjonalnych przynajmniej dwie kolumny zajmują ogłoszenia różnych kościołów i sekt, ściągających ludzi na swoje nabożeństwa. Oto cytaty z dwóch ogłoszeń: „Nabożeństwo uroczajone piękna muzyka. Komfort. Bufet”. Albo inne: „Po nabożeństwie wyświetlenie kolorowego filmu, pokazującego wejście sprawiedliwych do nieba”.

Wszechwładna królowa-reklama

Redaktor jednej z największych gazet Ameryki zaprosił nas na śniadanie. Dumnie pokazał nam rozkoszny gabiet, ozdobiony licznymi fotografiami, wśród których widniał portret Mussoliniego z czułym autografem. Potem zasiadłszy do stołu, zamiast whisky lub coctailu otrzymaliśmy pięknie wydrukowaną modlitwę, która mogłaby powtórzyć przed jedzeniem. Nad modlitwą znajdowało się zdanie o tym, gdzie mieści się gazeta — modlitwa była więc i pamiątka i reklama.

Reklama posiada swoich królów. Reklama nie brzydzi się reklamą i Douglas Ligne opowiada wszystkim, że jego świetlna wywieszka na 42 ulicy składa się z największych w świecie liter. Każda litera ma 50 stóp i jest wysoka na 5 pięter, a całe ogłoszenie zajmuje 2 tys. stóp kwadratowych i waży 40 ton.

Włączwszy głośnik radiowy usłyszmy nieuniknienie w czasie muzyki symfonicznej, że koncert złożony z utworów Beethovena zamówiony został dla szanownych słuchaczy przez firmę, wyrabiającą najłagodniejsze a zarazem najskuteczniej działające środki na przeczyszczenie. Przy tym wszystkim reklama często występuje pod parawanem apelów dobroczynnych: tak np. wezwania o pomoc dla zniszczonej Europy albo dla cierpiących wskutek wojny rodaków pochodzą od firmy jubilerskiej, skupującej brylanty.

57 sosów firmy Heinz

W licznych miastach amerykańskich widziałem następującą reklamę: „500 milionów ludzi na świecie głodnie. Oszczędzajcie! Heinz — 57 sosów!” Firma Heinz produkuje najrozmaitsze konserwy, szczególnie chlubi się swoimi 57 sosami. Nie mogłem wwieść ze zdumienia: dlaczego do ogólnoludzkiej solidarności wzywa firma wyrabiająca sosy? Podzieliłem się swoimi wątpliwościami z przewodniczącym izby handlowej w mieście Jackson. Z kolei on nie mógł opowiedzieć zdumienia, że nie pojmuję tak elementarnej sprawy. Powiedział do mnie: — „Dla Heinza wyrobną jest wszelka reklama. W tym okresie on prowadzi humanitarne dzieło. Gdyby to podpisał jakiś senator lub inny polityk, nikt by nie uwierzył, a Heinz jest znany jako bardzo solidna firma, zasługująca na zaufanie i jeśli Heinz mówi, że Chłofcy głodują — to znaczy, że jest to prawd”.

Postulaty komunistów brytyjskich

Niepodległość dla Indii, Burmy, Cejlonu, Malty i Palestyny

LONDYN (Obsl. wł.) — Po zakończeniu kongresu Partii Komunistycznej Wielkiej Brytanii rozpoczęła się wczoraj w Londynie pierwsza konferencja Partii Komunistycznych Imperium Brytyjskie-

go. W konferencji bierze udział 28 delegatów, reprezentujących 11 krajów.

W referacie, wygłoszonym przez zastępcę sekretarza generalnego Partii Komunistycznej W. Brytanii, został wysu-

nięty postulat natychmiastowego ogłoszenia niepodległości Indii, Burmy, Cejlonu i Palestyny, udzielenia pełnych praw obywatelskich ludności Cypru i Malty jak również posiadłości kolonialnych, gdzie ruch ludowy nie osiągnął jeszcze poziomu, który pozwoliłby na wysunięcie żądania pełnej niepodległości.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy

przysła specjalną delegację do Polski

WARSZAWA (PAP). Dnia 5 marca rb. przyjeżdża do Warszawy dyrektor międzynarodowego funduszu walutowego w Waszyngtonie dr. I. Mładek.

Podczas swego pobytu dyr. Mładek przeprowadzi z przedstawicielami Ministerstwa Skarbu Narodowego Banku Polskiego szereg konferencji na temat prac, związanych z dzia-

łalnością wymienionej instytucji finansowej oraz zapozna się z ogólną sytuacją naszego kraju.

Po krótkim pobycie w Belgradzie dyr. Mładek udał się obecnie do Pragi Czeskiej, skąd przybędzie do Warszawy w towarzyszącym go naczelnego dyrektora czeskosłowackiego banku narodowego p. L. Chmela.

800 przestępców niemieckich wydano Polsce

BERLIN (PAP). Z Dachau odprowadzono 800 niemieckich przestępców wojennych, którzy zostaną wydani Polsce. Przestępców tych eskortuje policja amerykańska do Dziedzic.

Gorszące widowisko

Wojska hitlerowskie w anglosaskich strefach wciąż jeszcze ćwiczą i paradują

Konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie dobiegła końca i niewiele już dni dzieli nas od chwili otwarcia konferencji moskiewskiej, na której zdecydowany będzie los hitlerowskich Niemiec. Uregulowanie wszystkich kwestii politycznych i gospodarczych, składających się na wielki kompleks zagadnienia niemieckiego, powinno stać się podstawą trwałego pokoju i skutecznym zabezpieczeniem przed możliwością nowej agresji. Zdaniem powszechnym, opartym na doświadczeniu historycznym, zwłaszcza tych narodów, które sąsiadują bezpośrednio z Niemcami, realnym przykładem takiego zabezpieczenia muszą być: demilitaryzacja, odhitleryzowanie i demokratyzacja Niemiec powojennych.

Demilitaryzacja jest, oczywiście, warunkiem wstępnym i nieodzownym. Niemcom musi być odejta wszelka możliwość organizowania armii, zbrojenia się, restrytuowania przemysłu wojennego, bo — jak świadczy przykład czasów powojennych — w razie niedostatecznej pod tym względem energii zwycięzców i przy braku należytej z ich strony kontroli — machina niemieckiego militarysty odradza się w zaskakująco szybkim tempie, by ponownie grozić światu katastrofą wojen i najazdów.

Niestety, dotychczas powiedzieć nie można, że proces demilitaryzacji Niemiec przeprowadzany jest we wszystkich strefach okupacyjnych z równą stanowczością i zdecydowaniem. Informacje ze strefy brytyjskiej wskazują na niezrozumiałą i niebezpieczną tolerancję władz sojuszniczych w stosunku do pokątnych jeszcze, bądź co bądź, pozostałości niemieckiej siły zbrojnej.

Drastyczne przejawy tej tolerancji alarmowały już nieraz opinie światową i były przedmiotem ożywionych rozpraw w łonie alianckiej Rady Kontroli w Berlinie. Faktem jest bowiem, że pomimo zapewnień i przyrzeczeń, składanych niejednokrotnie przez czynniki brytyjskie, na podlegających im obszarach Niemiec, znajdują się po dziś dzień silne liczebnie niezdemobilizowane jednostki armii i floty niemieckiej, pozabawione wprawdzie możliwości zbrojnego działania, lecz zachowujące w pełni organizację i charakter wojskowy.

Na zachodzie strefy brytyjskiej istnieje wciąż tak zwana „grupa armii Północ”, w której skład wchodzi korpus generała Stockhausena i gen. Witthofa, liczące po 100 tysięcy ludzi. Ta olbrzymia masa żołnierstwa utrzymywana jest w ściślejszych ramach dawnej organizacji Wehrmachtu i posiada wszystko, czego ten system organizacyjny wymaga: od sztabów okręgowych i lokalnych, poprzez jednostki różnego rodzaju broni, nie wyłączając pancerną i lotniczą, aż do sieci szpitali polowych, obliczonych na 20 tysięcy łóżek.

W prowincji Szlezwig-Holstein, pozostającej również pod zarządem władz brytyjskich, zgromadzone około 1 miliona żołnierzy i oficerów niemieckich, którzy nie są, bynajmniej traktowani jako jeńcy wojenni. Noszą oni nadal dawne mundury i dystynkcje, odbywają ćwiczenia, korzystają z wyżywienia według norm armii angielskiej, nawet — awansują i otrzymują urlopy.

W najbliższym porcie wojennym Niemiec — Kilonii, znajduje się kilkadziesiąt tysięcy marynarzy i oficerów b. floty hitlerowskiej, którzy formalnie tworzą tzw. „Niemiecką Grupę Połowni”, obsługującą poławiacze min i inne statki żeglugi przybrzeżnej. Ustrój wewnętrzny tej „Grupy” nie różni się niczym od dawnych zasad organizacyjnych. Marynarze niemieccy, których liczebność przewyższa wielokrotnie zapotrzebowania władz okupacyjnych co do usuwania min itp. prac, korzystają z daleko idącej swobody, mają własne kantyny i kasyna, podlegają własnej jurysdykcji wojskowej

i w stosunku do niemieckiej ludności cywilnej są, niewątpliwie, wysocę uprzywilejowani.

Trzeba znać psychikę niemiecką, by zrozumieć, jakim pokrzepieniem jest dla niej — w nastroju klęski — istnienie zwartych, zdyscyplinowanych i silnych liczebnie formacji wojskowych, które pod dowództwem własnych oficerów maszerują, ćwiczą, śpiewają i zewnętrznie nie czynią bynajmniej wrażenia armii pokonanej. Serce rośnie w bürgerach niemieckich na widok tych zastępów, którym tylko dać broń do ręki, a wyruszą znowu na podboje, rzeź i rabunek.

W przededniu obrad moskiewskich te marsze, ćwiczenia i parady b. rycerzy Hitlera muszą się wydać szczególnie rażącym paradoksem — bo trudno zrozumieć i wytłumaczyć, dla jakich celów — politycznych czy strategicznych — zachowują do dziś dnia władze brytyjskie tak potężne niemieckie „rezerywy”.

Ze stutysięcznej armii, pozostawionej

Niemcom traktatem wersalskim, wyrosły w ciągu niewiele lat wielomilionowe, pozbawione uzbrojenia hordy, które — na rozkaz „wodza” — ogniem i mieczem spustoszyły Europę. Z militaryzacji „rezeryw” hitlerizmu, chronionych nie wiadomo po co przez czynniki brytyjskie, w tempie bez porównania szybszym zrodzić się może nowe zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa świata. Ostateczna i wszechstronna demilitaryzacja Niemiec stanowi jedną z najważniejszych podstaw przyszłego traktatu: bez tej podstawy jego klauzule zawisłyby po prostu w powietrzu.

Wykrycie szeroko rozgałęzionej organizacji niemieckiej, która chciała pod groźbą użycia broni bakteriologicznej przywrócić ustrój hitlerowski w Niemczech i zdobyć ponownie Śląsk i Prusy Wschodnie, i która miała swoją główną siedzibę w strefie angielsko-amerykańskiej, rzuca nowe światło na alarmujący stan rzeczy w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. B. D.

Nieuczciwi kierownicy sklepów rozdzielczych w Łodzi bogacili się na... butelkach

Wobec stwierdzenia licznych wypadków pobierania niegodnych z przepisami cen za wyroby Państwowego Monopolu Spirytusowego w sklepach rozdzielczych PSS, Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi przeprowadziła cały szereg kontroli, w wyniku których stwierdzono, że większość sklepów rozdzielczych PSS nie odlicza z ceny zakupu wartości flaszek zwracanych przez klientów. Ponadto stwierdzono w wielu wypadkach pobieranie wyższych cen za wódkę. Na ogólną liczbę 300 sklepów rozdzielczych PSS na

terenach Łodzi tylko niewielki odsetek — około 5 procent — odlicza przy zakupie spirytusu i wódki 6 zł za zwróconą flaszkę litrową, 4 zł za półlitrową i 2 — 3 zł za ćwierćlitrową.

Jak stwierdzono w poszczególnych wypadkach, zarobki płynące z uprawiania tego procederu przez kierowników sklepów wynoszą miesięcznie od 30 do 40 tysięcy złotych (1). W toku przeprowadzonej kontroli Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi zatrzymała około 60-ciu nieuczciwych kierowników sklepów, między innymi kierownika Spółdzielni Pracowników Przedsiębiorstwa Transportowego w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 71, który z tego nieuczciwego procederu „zarabiał” miesięcznie 30 tysięcy złotych, do czego zresztą sam się przyznał.

Trzeba podkreślić, iż ofiarą nieuczciwego personelu sklepów rozdzielczych padli w większej części ubożsi konsumenci, których nie stać było na spożycie alkoholu w sklepach i barach upoważnionych do wyszynku.

Delegatura Komisji Specjalnej stwierdziła, że następujący kierownicy — Jan Bocianowski, kierownik sklepu PSS przy ul. Legionów 71 oraz Rożek, kierownik sklepu należącego do Zw. Zawod. Pracowników Skarbowych przy ul. Piotrkowskiej 191 pobierali 200 zł za pół litra wódki miast 150, „zarabiali” tych panów sięgający około 100 tysięcy złotych miesięcznie.

Nieuczciwi kierownicy sklepów, ferujący na kieszeni konsumentów wyróbów PMS poniosą należną „zapłatę” za tego rodzaju „pomysłowe” wzbogacanie się.

Więści z kraju

SZKOLENIE 300.000 AKTYWISTÓW RUCHU ZAWODOWEGO

W dniach 17 i 18 bm. odbyły się w Warszawie dwudniowe obrady zjazdu dyrektorów wojewódzkich szkół organizowanych przez KCZZ dla działaczy ruchu zawodowego.

Omówiono szczegółowo zadania wojewódzkich szkół związkowych oraz podzieleno ogólny zakres szkolnictwa na trzy szczeble. Pierwszy obejmie szkolenie młodych zaufania, którzy zostaną powołani w najbliższym czasie na podstawę nowelizacji dekretu o radach zakładowych do pełnienia funkcji ścisłego związania załogi z radą zakładową. Powyższe kursy będą się odbywały przy zakładach pracy. Drugi szczebel stanowić będzie szkolenie członków rad zakładowych i członków oddziałów zarządów Związków Zawodowych w wojewódzkich szkołach związkowych. Wreszcie trzeci szczebel, najwyższy, stanowić będzie Centralna Szkoła Związkowa w Łodzi, gdzie kształcenie obejmie przewodniczących i sekretarzy związków.

NOWOCZESNA FABRYKA TLENU W WALBRZYCHU

Najbardziej nowoczesna w Polsce wytwórnia tlenu mieści się w Walbrzychu. Produkcja miesięczna wynosi obecnie 25 tys. metrów sześć. Tłenu. Plan produkcji w roku 1949 mimo trudności technicznych, braku wyszkolonego polskiego personelu oraz surowców, wypełniono w 121 proc. Urządzenia wytwórcze „Gar — Tlen” są najbardziej nowoczesne. Proces otrzymywania tlenu uproszczony. O biorcach tlenu są huty, przemysł włókienniczy i węglowy, cukrownie i kolejnictwo.

REALIZACJA PLANÓW TRANZYTOWYCH

Porty nasze uzyskały nową partię towarów tranzytowych — większy transport metali pólslachetnych i stopów, przeznaczonych dla Czechosłowacji, które mają nadejść z portów USA. W rachubę wchodzi towary w ilości od 1.000 — 2.000 ton miesięcznie. W sprawie pozyskania tranzytu węgierskiego zostały nawiązane kontakty z miarodajnymi czynnikami węgierskimi. Towary w tranzycie dla Węgier przychodzić mają ze Szwecji.

Jarostaw Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej
(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— Wkopałem się w ładne śniństwo przez swoją nieostrożność. Służyłem w 28 pułku, zaraz przeszedłem do Moskali i raptem daję się tak głupio złapać. Melduję się Moskalom, że pójde jako patrol... Służyłem w szóstym dywizji kijowskiej. A w którym rosyjskim pułku służyłeś ty, kolego? Tak mi się zdaje, żeśmy się gdzieś w Rosji spotykali. Ja znam w Kijowie wielu Czechów, którzy szli z nami na front, gdyśmy przeszli do rosyjskiego wojska, ale nie mogę sobie w tej chwili przypomnieć ich nazwisk i nie pamiętam skąd pochodzili, ale ty pamiętasz niezawodnie niejednego, z którym miałeś do czynienia. Chciałbym wiedzieć, kto tam jest z naszego 28 pułku.

Zamiast odpowiedzi, Szwejk dotknął jego czoła; potem zbadł mu puls; a wreszcie podniósł go ku górze i okienku i kazał wysunąć język. Wo-

bec całej tej procedury nikt z nich zachowywał się zupełnie biernie, przy puszczać widocznie, że chodzi o jakieś tajne znaki spiskowców. Potem Szwejk zaczął walić pięścią we drzwi, a gdy wartownik zapytał go, czemu robi awantury, zażądał po czesku i po niemiecku, żeby natychmiast wezwać lekarza, ponieważ ten człowiek, którego wprowadzono do jego celi, zaczyna bredzić w gorączce.

Oczywiście, nie zdało się to na nic, bo po człowieka tego nikt się nie śpieszył. Pozostał więc w celi i gładził o Kijowie, dowodząc, że Szwejk widywał tam z pewnością, jak maszerował z żołnierzami rosyjskimi.

— Musiałeś bratku, opić się wodą z bagna — rzekł Szwejk — jak młody Tyneck z naszych stron, człowiek na ogół całkiem rozbrojony. Ale razu pewnego wyruszył w świat i dostał się aż do Italii. Też c

287

wil tylko o tej Italii, że tam są takie wody bagienne, a poza tym nie osobliwego nie zauważył. No i od tej wody bagiennej dostał zimnicy. Cztery razy w roku miał napady gorączki: na Wszystkich Świętych, na święty Józef, na Piotra i Pawła i we Wniebowstąpienie Marii Panny. Jak go ta gorączka złapała, to wszystkich ludzi poznawał tak samo jak i ty, bracie. Nawet w tramwaju zagadł do byle kogo, że go zna, że się nie chce widzieć na dworcu kolejowym w Wiedniu.

Wszystkich ludzi, jakich spotykał na ulicy, widywał bądź na dworcu w Mediolanie bądź też siedział z nimi w styryjskim Gratzu, w piwniczce rady miejskiej przy winie. Jeśli w chwili napadu gorączki siedział akurat w gospodzie, to od razu wszystkich gości poznawał, wszystkich widywał czy to na tym ślaku, którym echal do Wenecji czy gdzie indziej. Ale na to nie było żadnej rady tylko jedna, a mianowicie ta, jakiej użył pewien nowy pielęgniarz u Katarzynek. Pielęgniarszowi temu oddano pod opiekę jakiegoś chorego pomysłaka, który przez cały rok dzień nie robił tylko siedział w kacie i liczył: — le-

den, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć... po czym zaczynał od nowa: — jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć... — Był to podobno jakiś profesor.

Ten pielęgniarz mało ze skóry nie wyskoczył widząc że ten chory ani rusz nie może dostać się dalej niż do szóstki, więc zaczął naprzód po dobru i prosił, żeby chory powiedział: siedem, osiem, dziewięć, dziesięć. Ale gdzie tam! Ten profesor ani myślał słuchać. Siedzi sobie w kątku i liczy: — jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć... — i znowu: — Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć... — Zgnięwał to pielęgniarz wreszcie tak bardzo że skończył do swego pacjenta i dał mu w łeb, gdy tamten rzekł: „sześć”. Masz — powiada siedem, a tu osiem, a tu dziewięć, a tu dziesięć. Co liczba to w łeb. Chory złapał się za głowę i pytał gdzie jest. Gdy się dowiedział że w czubku, odzyskał przytomność: przypomniał sobie dokładnie, że dostał się do wariatów z powodu jakiejś komety, gdy wyliczał, że ukaże się ona w roku przyszłym 18 lipca o godzinie szóstej rano; a inni astronomowie mu dowiedli, że jego kometa stała się już przed kilku milionami lat.

(D. c. n.)

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

O jedność młodzieży

Obóz demokratyczny buduje Polskę, w której cała młodzież będzie zapewnił równy start życiowy. Zanikać więc będą sprzeczności powodowane pochodzeniem społecznym. Dla zbudowania takiej Polski, w której będzie zapewniony równy start dla wszystkich, potrzebna jest jedność całej młodzieży. Jeśli przejrzyć programy różnych organizacji młodzieżowych to przekonamy się, że nie ma zasadniczych różnic ideologicznych, które by uzasadniały odrębność organizacyjną młodzieżowych organizacji demokratycznych.

Wszystkie demokratyczne organizacje młodzieżowe chcą Polski silnej, Polski ludzi szczęśliwych, Polski, w której nie będzie wyższości człowieka przez człowieka. To jest cel podstawowy. Są i inne wspólne wytyczne programowe, jak np. pozytywny stosunek do zasług przemian ustrojowych, do pracy w szeregach budowniczych Nowej Polski. O rzeczach tych mówią w swych deklaracjach programowych czy ideowych O. M. T. U. R-owcy i „Wiciowcy”, Z. W. M-owcy i członkowie Z. M. D.

Różnica zachodzi tylko w sformułowaniach — cele są te same.

Niewątpliwie występują jeszcze między organizacjami pewne różnice w pojmowaniu dróg prowadzących do celu. Różnice te wywodzą się z przeszłości i zanikają dziś we wspólnym działaniu. Organizacje młodzieżowe oddziałują na siebie wzajemnie i uczą się wzajem od siebie. Codzienna praca zespala je i łączy ich osiągnięcia we wspólny dorobek młodzieży polskiej.

Idea jedności młodzieży demokratycznej nie jest nowa. Młodzi postępowcy walczyli przed wojną przeciw reżimowi sanacyjnemu. W latach okupacji zacieśniły się węzły braterstwa w szeregach Polskiej Podziemnej.

Po odzyskaniu niepodległości otwarły się nowe, wspaniałe perspektywy przed demokratycznym ruchem młodzieżowym. Polska potrzebuje współbudowniczych — obywateli oddających krajowi swą twórczą pracę, energię i entuzjazm. Wychować ich jest szczytnym zadaniem organizacji młodzieżowych. Musimy zaszczerpić w sercach i umysłach młodzieży idee Polskiej Ludowej. Musimy wciągnąć do twórczej pracy dla Ojczyzny masy młodzieży stojące dotychczas na uboku. Młodzież ta będzie z nami, gdy zobaczy jak współpracujemy zgodnie, ożywił duchem umiłowania Ojczyzny. Idea jedności młodzieży dojrzała. Pokazała to akcja wyborcza; wykazały wypowiedzi człowiek działaczy młodzieżowych w prasie; przekonują o tym rozmowy z członkami poszczególnych organizacji. Silniej jeszcze zespólny nasze szeregi we wspólnej, twórczej pracy dla kraju, a do stojących na uboku krzyknijmy:

Chodźcie razem z nami.

J. F.

Kronika organizacyjna

Z KRAJU

Przy ZG ZWM powołano do życia poradnię zawodową. Poradnia przeznaczona jest dla młodzieży, która potrzebuje pomocy w sprawie wyboru zawodu. Korzystać z niej może również młodzież niezrzeszona. Poradnia udziela wskazówek:

- 1) o warunkach pracy w różnych zawodach;
- 2) o szkołach ogólnokształcących i zawodowych;
- 3) bada uzdolnienie zawodowe.

Adres poradni: Warszawa, Dworkowa 3.

Z ŁODZI

W sobotę dnia 22 bm. w lokalu dzielnic ZWM Śródmieście Lewe odbyła się akademia z okazji dwuletniego istnienia dzielnicy. Po przemówieniu przewodniczącego kol. Klejst, który scharakteryzował dwuletnią działalność dzielnicy, przemawiali przedstawiciele PPR oraz Zarządu Miejskiego ZWM. Rozdane zostały dyplomy pamiątkowe kolegom, którzy wyróżnili się pracą w akcji wyborczej.

Również i bokserom potrzeba inteligencji

Sport jest domeną młodych i większość sportowców to właśnie młodzież. Poziom sportu jednak w porównaniu z przedwojennym okresem, zmienił się u nas na gorsze i dlatego pozwalam sobie napisać ten artykuł z niedalekiej przeszłości, który mógłby służyć naszej młodzieży, interesującej się boksem. Jako przykład umiejętnego rozwiązywania niektórych problemów. Było to w tych czasach, kiedy na ringach amerykańskich królował Jack Dempsey. Po słynnym Murzynie Johnsonie, znaleźli Amerykanie godnego następcę. Dempsey, bokser o herkulesowej wprost sile, odznaczał się również, obok nadludzkiej wytrzymałości, niezwykłą szybkością i ruchliwością, która zjednała mu przydomek „Tygrysa” („Tiger Jack”).

Zdawało by się, że stanowisko Dempseya na tronie bokserów utrzyma się bardzo długo. Jednego za drugim, nokautuje „Tygrys” swoich przeciwników tak, że coraz z większą trudnością znajduje się przeciwników, którzy by odważyli się stanąć z nim do walki. Przeciwnik taki zgłosił się jednak sam. Gene Tunney nie reprezentował soba tak wysokich walorów fizycznych jak Dempsey. Nie był wprawdzie ułomkiem, ale nie posiadał ani imponującej muskulatury ciała, ani odporności na cios, ani szybkości słynnego „Tiger Jacka”. Ale Gene Tunney był studentem prawa i posiadał coś, co nigdy dotychczas w walkach bokserkich nie było brane pod uwagę — a mianowicie inteligencję. Gene Tunney

długo do meczu się przygotowywał. Zdając sobie sprawę, że ustępuje znacznie przeciwnikowi w sprawności fizycznej, rozumiał, że wygrać może z nim jedynie przez zastosowanie odpowiedniej taktyki. Gene Tunney obserwował wszystkie niemal walki Dempseya i poznał wszystkie jego słabe strony. Jak zbytnią pewność siebie, niedoceniając przeciwnika i braki techniczne. Dempsey nie krył się nieomal że zupełnie. Ufny w swą siłę, zwykł był rozstrzygać walki w drugiej lub trzeciej rundzie przez k.o.; przeciwników zaś lekceważył sobie całkowicie. Miało to się na nim zemścić. Historyczny ten mecz trwał 15 rund. Było to zetknięcie się dwóch odrębnych typów, dwóch systemów: najwspanialszego na świecie boksera, noszącego sily, szybkości i wytrzymałości, z bokserem, którego atutem był spokój, przytomność umysłu, a przede wszystkim inteligencja. I mecz potwierdził raz jeszcze wyższość rozumu nad siłą. Dempsey został pokonany, choć Gene Tunney okupił to zwycięstwo trzema tygodniami szpitala.

Nawiązując do naszego boks i naszych bokserów, muszę zaznaczyć, że nie ma u nas, a właściwie jest bardzo mało bokserów inteligentnych, umiejących przystosować się do każdego przeciwnika, rozłożyć swe siły umiejętnie i rozwiązać taktycznie problem walki. Najlepszym świadectwem tego jest Sowiński, który doskonale walczył w Szwecji, przegrał wysoko w Warszawie z zawodnikiem czeskim, może wcale nie lepszym od Szweda, ale walczącym w odwrotnej pozycji. Byli i u nas bokserzy inteligentni, jak np.: Zbyszek Kowalski, Forlański, czy obecnie Pisarski, ale to były wyjątki. A przecież wielkość boksera opiera się przede wszystkim na umiejętnym rozwiązywaniu problemów taktycznych, wynajdywaniu u przeciwnika słabych stron i narzucaniu mu swojego systemu walki. I to właśnie należy wpajać młodym bokserom, stawiającym swe pierwsze kroki na macie. Tylko ujęcie problemu w sposób powyższy umożliwi nam wyszkolenie młodych, wartościowych bokserów.

Góra Władysław.

Młodzi scheiblerowcy przodują

Fabryka „Scheiblera i Grohmana” zna każdy młody robotnik łódzki. Pamięta ją dobrze z lat przedwojennych: czy to ze strajków, w których brał udział ojciec, czy z tego, że ktoś z rodziny mieszkał w „Scheiblerowskich” domach. Zmieniło się, dziś oblicza Polski. Fabryka „Scheiblera” nazywa się P. Z. P. B. Nr 1. Zmieniła się nie tylko nazwa. Już nie tam nie ma do powiedzenia fabrykant. Fabryka przeszła w ręce państwowe. Współrządzą w niej robotnicy poprzez Radę Zakładową. Rośnie produkcja. Fabryka wyprodukowała w roku 1945 2.295.000 kg przędzy i 11.705.000 metrów materiału, a w roku 1946 — 5.490.000 kg przędzy i 22.550.000 metrów tkanin. Dwa razy więcej.

We wzroście produkcji jest też i nie mały udział młodzieży. Młodzi robotnicy P. Z. P. B. Nr 1 brał i biera udział w Wyścigu Pracy, który przyczynia się do wzrostu wydajności pracy. Trudno jest dziś jeszcze powiedzieć, kto będzie zwycięzcą w nim. Może 18-letnia tkaczka, kol. Andrzejczak Krystyna, wykonująca 168 procent normy produkcyjnej, a może 19-letni tkacz, Kamela Józef, który wykonuje 156 procent normy.

W każdym bądź razie kol. Koperski, przewodniczący koła Z. W. M., wierzy, że zwycięzcą będzie Z. W. M-owiec. Wiera kol. Koperskiego jest poniekąd uzasadniona. W poprzednim etapie również ZWM-owcy zajęli czołowe miejsca. Fabryczne koło ZWM, liczące 280 członków, było głównym organizatorem Wyścigu.

Koło ZWM jest w fabryce bardzo popularne, czego dowodem jest choćby fakt, że gdy przechodzimy przez salę fabryczną, kol. Koperskiego witają zewsząd uśmiechy i pozdrowienia. Nic dziwnego. Prócz akcji ogólnopanstwowych, jak np. Wyścig Pracy, ZWM-owcy prowadzą ożywioną działalność na innych polach. Sekcja dramatyczna, licząca 30 osób, dała szereg przedstawień (w samym tylko okresie przedwyborczym 23). Działają również sekcje turystyczna i sportowa. Jedyną bolączką koła jest może zbyt mały aktyw. Mamy nadzieję, że Zarząd Koła potrafi jednak wciągnąć do pracy więcej ZWM-owców niż dotychczas.

Praca pójdzie wówczas napewno lepiej jeszcze niż teraz.

J. F.

Koła szkolne ZWM

na terenie wojew. łódzkiego pracują coraz aktywniej

Do Z. W. M. należy młodzież robotnicza, wiejska i szkolna. O kołach szkolnych Z. W. M. wie się jednak bardzo mało i dlatego zwróciłem się do kol. Breitera, kierownika Wydziału Młodz. Szkolnej w Zarządzie Wojewódzkim ZWM-u, aby opowiedział mi o rozwoju i działalności kół szkolnych na terenie naszego województwa.

— Zaczęliśmy naszą działalność w bardzo trudnych warunkach — opowiada kol. Breiter. Na terenie naszego województwa nie było w szkołach ani jednego koła ZWM i nauczycielstwo czynnie częstokroć przeciwstawiało się zakładaniu takich kół. Przyszło nam wprawdzie z pomocą kuratorium, wydając okólnik, zezwalający na działalność ZWM na terenie szkolnym, ale, niestety, zarządzenie to nie było honorowane przez niektórych dyrekcje. Nam zaś brakło instruktorów, duża przeszkodą stanowiło oddalenie od poszczególnych ośrodków. A jednak udało się nam już w marcu ub. r. zorganizować kilka kół szkolnych, w tym jako jedno z pierwszych koło szkolne w Radomsku, które rozwinęło żywą działalność kulturalną i oświatową. Jednakże w czasie wakacji koła uległy rozsypaniu i znów musieliśmy zaczynać od początku.

Doceniamy wagę pracy oświatowej i wychowawczej wśród młodzieży gimna-

zjalnej, w nowym duchu i zmienionych warunkach Polskiej Ludowej — organizuje Zarząd Wojewódzki ZWM — Wydział Młodzieży Szkolnej. Z tą chwilą praca na terenie szkół potoczyła się nowymi drogami.

Reaktywowaliśmy stare koła i zorganizowaliśmy szereg kół nowych: w Łowiczu, Skierniewicach, Radomsku, Tomaszowie i innych miejscowościach. Zaznaczyć należy, że do wstąpienia ZWM na teren szkolny, istniały już tam inne organizacje młodzieżowe, jak ZHP i PCK, których działalność jednak ograniczała się do imprez sportowych i rozrywkowych. Dopiero ZWM, po przez charakter swej pracy, związanej ściśle z dziełem odbudowy kraju, zdołał wciągnąć pozytywną część młodzieży szkolnej w nurt życia społecznego i zainteresować ją tym, co się u nas w kraju dzieje i tworzy.

Młodzież, która przed wkroczeniem ZWM na teren szkolny, była najzupełniej bierna i obojętna, oddalona od spraw natury społecznej i politycznej — dzięki naszej akcji związała się z młodzieżą robotniczą i chłopką, rozpoczynając szeroką akcję oświatową i kulturalną, po przez referaty, dyskusje i prelekcje. Szereg kół wydaje obecnie gazetki ścienne, inne znów zorganizowały wzorowe świetlice.

Młodzież szkolna ZWM w okresie akcji wyborczej, stanęła ramie przy ramieniu z młodzieżą chłopką i robotniczą, walcząc o realizację tego wielkiego, naszego celu, jakim jest jedność całej bez wyjątku młodzieży.

Jeśli chodzi o Wydział Młodzieży Szkolnej, to ten w miarę swych skromnych możliwości pomagał kołom szkolnym, wysyłając swych instruktorów w teren, utrzymując ścisły kontakt z kołami i koordynując ich pracę. W projekcie mamy plan zorganizowania całego szeregu nowych kół na terenie szkolnym. Nie chcąc sam wydawać sądu o rezultatach naszej pracy — kończy kol. Breiter — pozwól sobie powołać się na stanowisko nauczycielstwa, które uległo ostatnio zdecydowanej przemianie. Nauczycielstwo, dotychczas w znacznej swej części negatywnie ustosunkowane do działalności ZWM, po zapoznaniu się z konkretnymi wynikami naszej pracy, poczęło doceniać jej znaczenie kulturalne i wychowawcze, uważać naszą działalność za bezwzględnie dodatnią. Obecnie nauczycielstwo nie tylko że nam nie przeszkadza w naszej działalności, ale nawet zaczęło pomagać. Po przełamaniu tych pierwszych lodów nieufności, przypuszczam, że otworzy się dla nas perspektywa wielkiego rozwoju.

W. G.



OSOBLIWY NARÓD * NAUKA JAZDY * SPO-
SÓB HAMOWANIA * STWIERDZAM Z PRZY-
KROŚCIĄ * TANIA PRZYJEMNOŚĆ

Wiele narodów i ras żyje na naszej zie-
mi-słusznie Osobliwością wśród nich jest
naród szoferów. Pochodzenie tej rasy ludzi
nie zostało jeszcze dokładnie przez uczonych
ustalone. Istnieje jednak koncepcja, że są
to potomkowie zbójców i piratów morskich.
Nie wiem ile w tym jest prawdy, ale w każ-
dym razie mają z nimi wiele wspólnego.
Wprawdzie nie grabią, ale rozbijają się —
tak po szerokich gościłcach, jak i po wą-
skich uliczkach miast. Znam jednego takiego.
Kiedy się rozłożył i na famile komu wlezie,
to ten dla rodzonej matki szacunek straci.
Pije on, benzyną karmiony, jak smok. Śląda
połym za kierownicę, wali na całego i nie.
Maszynę na proszek rozbija, pasażerów (t.
zw. „lebków”) na tamten świat poodprawia,
a sam zdrów i cały do domu przychodzi (je-
śli oczywiście milicji nie uda się go złapać,
co się aż zbyt często zdarza). Nawet, chole-
ra taka, nog nie złamie.

Pewnego razu piliśmy z tym moim zna-
jomym szoferem, dzięki czemu nabrałem
nagle ochoty do nauki jazdy.

Proszę bardzo, czemu by nie z ochotą zgo-
dził się szofer.

Śladamy do kabiny i jazda, po kawaler-
sku. On to nogą gdzieś kopnie, to ręką ja-
kiś dźwęk wezwie i wewte wykrzywnia i ob-
jaśnia mi co, jak i dlaczego.

— To, uważacie, hamulec jest. Żebyś set-
kie na godzinę odważył, a jak gaz wyciągniesz,
a nogą w ten deseń na ten pedał nacisnę,
to zara szybkość diabli bierem i maszyna
słój jak ta ląka.

— Nie wierzę — powiedział — można się
przecież wykopytnąć.

— Ani, ani... Zaraz zobaczycie.

Nie pomogły moje protesty. Rozpędził
maszynę, wali na pełnym gazie i... bęc w
buzo.

Ocknąłem się w szpitalu. Na drugi dzień
przyszli odwiedzić mnie — oczywiście
zdrów i cały.

— Więc jak to jest z tym hamowaniem?
— pytam go. Kiedy chce się maszynę za-
trzymać to trzeba jakieś drzewko najpierw
upatrzyć sobie?

— Nie, nie musowo — odpowiada — moż-
na i bez drzewka.

Zaity żartami, ale ilekroć wychodzę z do-
mu, żona żegna mnie czule: „A nie wpad-
nij tylko pod auto”. Brł! Przejść przez życie,
a bęc się przejeżdża ulicą? Nie chciałyby
zrobić przykrości naszej dzielnej skądinąd Mi-
licji Obywatelskiej, ale muszę powiedzieć,
że nie umie dać sobie z szoferami rady. Do-
stanie taki jeden z drugim parę „kawalków”
grzywny i już. A on się z tego śmieje. Co mu
tam te kilka złotych. Przewiezie dziesięciu
pasażerów z narażeniem życia (pasażerów,
a nie swojego) i już zarobi sobie na grzywnę.
Trzeba by kary zwiększyć, czy co...

Tak samo i z tymi figlarzami, którzy straż
pożarną dla rozrywki alarmują. Złapał jed-
nego takiego wreszcie i co? Dostał miesiąc
aresztu i 5.000 zł. kary. Jaka to kara?

Ja sam chętnie posiedziałbym i zapłacił
za przyjemność przyglądania się gdzieś z
bramy ogromnie napewno śmiesznym mi-
nom strażaków wyrwanych ze snu.

SAK.

Odpowiedzi Redakcji

Antoni Śledź, Łódź, ul. Stokowska 10.

Jeżeli w Wydziale Aprowizacji m. Łodzi
zalatwień tak prostej sprawy napotyka na
trudności, wynikać to może z opieszałości, za-
łatwiającego sprawę urzędnika. Przedstaw-
cie Waszą sprawę urzędnikowi hierarchicz-
nie starszemu, w tymże samym biurze, bądź
też zwrócić się do naczelnika wydziału, lub
jego zastępcy.

Robotnicę z firmy „Cewka”.

Na skarżonkę w waszej świetlicy był na-
pis: Kółko Przyjaciół firmy „Toepfer” a nie
jak mylnie przeczytaliście: „Kółko Przyjaciół
Toepfera”. Dochód z tej imprezy był przeznac-
zony na świetlicę.

Prosimy o zgłoszenie się do Redakcji w
godz. rannych 9 — 11 do tow. Beatus.

Tow. Antoni Olczyk — pracownik Ubezpie-
czalni Społecznej:

Waszą sprawę skierowaliśmy do tow. Ste-
fańczyka Ryszarda, kierownika wydziału per-
sonalnego Komitetu PPR Dzielnicy Górnej Pra-
wej.

Ob. Hulaik Henryka. Aleksandrów łódzki.
ul. Zielona 24: Druk Marka Twaina „Przemy-
Tomka Sawyera” został ukończony, ewentual-
nie brakujące egzemplarze możecie otrzymać
w Administracji naszego pisma. mieszczących
się na ul. Piotrkowskiej 86.

Przejmujemy parki pofabrykanckie

Łódź jest brzydkim miastem — taka
opinia ntaria się wśród szerokich kół na-
szego społeczeństwa. Sam jestem „nie-
tutejszy” i dobrze pamiętam, że wszy-
scy znajomi, którym opowiadałem, że za-
mierzam osiedlić się w Łodzi, kreślił nom-
sem i mówili: brzydkie miasto.

Przyznam się, że po przyjeździe by-
łem mile rozczarowany i doprawdy nie
dostrzegłem jakoś tej „brzydoty”. Nie
urazając jakoś uczuć lokalnego patrioty-
zmu, trzeba stwierdzić obiektywnie, że
nasze miasto nie należy do grona ładnie
zabudowanych i urbanistycznie dobrze
zaplanowanych.

Łódź budowała się w szybkim tempie,
dźwigana przez prywatny kapitał, który
dążył do wybudowania jak największej
ilości byle jakich mieszkań, aby wytwor-
zyć skupisko taniej siły roboczej, prze-
znaczanej do eksploatacji i wyzysku. Re-
zultat: wspaniałe pałace fabrykanckie
otoczone obszernymi parkami, obok wą-
skich uliczek i tandetnych kamieniczek.
O wygodzie ludności nie było komu my-
śleć, dlatego szwankuje kanalizacja, wo-
dociąg, bruki, a skwery i zieleńce są
rzadką oazą na łódzkim terenie.

Dziś, kiedy panowie fabrykanci zostali
przeznani ze swoich luksusowych siedzib,
nowe władze miejskie przystąpiły do
usunięcia zadawnionych braków. Rzecz
oczywista, że dla wyrównania wszy-
stkich zaległości i nadania naszemu miastu
prawdziwie nowoczesnego wyglądu, po-
trzeba będzie wielu lat. Już obecnie jed-
nak Zarząd Miejski w miarę swoich
skromnych możliwości, stara się o po-
mnożenie ilości skwerów i plantacji w na-
szym mieście, zakładając je na wszy-
stkich wolnych placach, nadających się
do tego celu.

Wprawdzie panują jeszcze tegie mro-
zy i na spacer jest nieco za wczesnie,
ale może już za miesiąc rozpocznie
się sezon przechadzek przy wiosennym
słońcu, lub — jak kto woli — przy księ-
życu. Amatorów takich przechadzek
ucieszy niewątpliwie wiadomość, że w
chwili obecnej Zarząd Miejski jest w trak-
cie przejmowania od Centralnego Zarzą-
du Przemysłu Włókienniczego pięciu daw-
nych parków fabrykanckich: parku
Leonarda przy ul. Pabianickiej, parku
Geyera przy ul. Napiórkowskiego, parku
Herbsta przy ul. Przedzalnianej, parku

Grohmana przy ul. Kilińskiego i Bieder-
mana przy ul. Smugowej, które już w bie-
żącym sezonie zostaną oddane do użytku
mieszkańców.

Przy okazji godzi się przypomnieć
Zarządowi Miejskiemu o zaniedbanych
terenach nad brzegiem rzeki Łódki, która
w tej chwili są śmietnikiem dla wszy-
stkich odpadków, zwożonych z całej okoli-
cy. Tereny te oczyszczone i uporządko-
wane mogłyby stać się czystką „płuc
wielkiego miasta” i miejscem wytchnie-
nia dla okolicznych mieszkańców. Wie-
my dobrze jak ciężka jest sytuacja finan-
sowa Zarządu Miejskiego, przy deficy-
cie budżetowym sięgającym wielu milio-
nów złotych. Uważamy jednak, że tam,
gdzie chodzi o zdrowie obywateli, fundu-
sze powinny się znaleźć.

Zapewne, że wobec mroźnego wichru
zaczynającego lutym mrozem, nikt nie
myśli obecnie o plaży i kąpielach słonecz-
nych. Tym niemniej miłośnicy plaży,
słońca i pływania z radością dowiedzą
się o nowym kąpielisku miejskim, które
będzie oddane do użytku w bieżącym se-
zonie letnim. Będzie się ono mieściło w
Rudzie Pabianickiej (w parku dawniej
Stefańskiego) i wyposażone we wszy-
stkie nowoczesne urządzenia dla pływania
i sportów wodnych.

Na razie jednak musimy poprzestać
na kąpielach... w wannie. Zarząd Miejski
stopniowo rozszerza sieć miejskich za-
kładów kąpielowych. Niedawno oddano
do użytku odbudowany 6-ty zakład kąpie-
lowy przy ul. Żeromskiego 53 (dawniej
Royal). Sieć zakładów kąpielowych jest
jednak o wiele za szczupłą w stosunku
do potrzeb i będzie, miejmy nadzieję,
ulegać dalszej rozbudowie.

Świt.

Lody zatarasowały dostęp do portów polskich

Wszystkie porty polskie zostały unie-
ruchomione i zatarasowane przez olbrzy-
mie zwalę lody. Ruch okrętowy został
całkowicie wstrzymany, a statki, znajdu-
jące się w portach uwięzione przez lód.
Morze zamrożnięte jest na 6 km w głąb.

Miłośnicy sportu motocyklowego urza-
dzają zawody w biegu na przełaj po ło-
dzie, z Helu do Sopotu.

W dniu wczorajszym w Gdańsku i
Sopotach była niesamowita zadyмка
śnieżna i całe miasto leży zasypane w
śniegu.

Zrabowane dzieła sztuki powracają z Niemiec do Polski

Ministerstwo Kultury i Sztuki nie ustaje w
zabiegach i pracy, by odzyskać zagrabione
i wywiezione przez Niemców skarby i za-
bytki naszej sztuki.

Akcja ta daje pomyślne wyniki.
W zeszłym roku odzyskaliśmy 40 wago-
nów zbiorów, wywiezionych do Bawarii i
Austrii.

Obecnie czynione są poszukiwania w
strefie brytyjskiej, gdzie odnaleziono cenne
archiwalia, głównie z Pomorza, oraz „cmen-
taryszko” polskich dzwonów kościelnych pod
Hamburgiem. Delegat Ministerstwa Jan Mo-
rawiński zidentyfikował przeszło 3000 dzo-
nów, z czego ponad 1.100 posiada wartość
zabytkową. Władze brytyjskie gotowe są
zwrócić nam dzwony, poważną jednak prze-

szkodą w rychłym ich sprowadzeniu, stano-
wią trudności transportowe.

W strefie brytyjskiej poszukiwane są zbior-
y gdańskie i wielkopolskie, a przede wszy-
stkim bezcenne zbiory waz antycznych z Głu-
chowa, mające sławę światową.

Kustosze Muzeum Narodowego, Stanisław
Gepner, odnalazł z Czechosłowacji zbiory
muzealne z Nysy Śląskiej, oraz zbiory mu-
zealne i biblioteczne z Cieszyńska.

W strefie amerykańskiej, odnaleziono w
Bawarii 150 skrzyń z obiektami Państwowego
Muzeum Archeologicznego w Warszawie,
dwie kolekcje gobelinów z XVII wieku z ka-
teдры na Wawelu, sporo obrazów ze zbior-
ów warszawskich, kolekcję szkła i ceramiki
z muzeum gdańskiego, militaria z Wawelu.

Dokąd wędruje kradziona bawelna z fabryk łódzkich

Delegatura Komisji Specjalnej odnio-
sła nielada sukces, schwytawszy paserów
z Zelowa: Józefa Peige, Pawła Pospie-
szyła i Stanisława Misiaka, którzy prze-
chowywali u siebie przedzę, pochodzącą
z kradzieży.

Jak w toku przeprowadzonego śledz-
stwa stwierdzono, przedzą ta pochodzi z
Państwowego Zakładu Bawełnianego Nr
19, dawniej Steigerta w Łodzi.

Dostarczona została ona przez niezna-
ny bliżej samochód, który podobno „ob-
sługiwał” i innych „odbiorców” z Zelowa.
Szofer samochodu nie został przyłapany.

Zachodzi podejrzenie, że samochód nale-
żał do jednej z fabryk łódzkich.

W stwierdzonym powyżej wypadku
dostarczenia kradzionej przedzy z Pań-
stwowego Zakł. Przem. Bawełn. Nr 19
chodziło o dość poważną ilość
przedzy, która paserzy zelowskie ocenili
na 900 tysięcy złotych i tyle za nią za-
płacili.

Faktyczna wartość przedzy jest znacz-
nie większa od sumy, jaką zapłacili pa-
serzy złodziejom. Zatrzymani paserzy
rzekomo nie wiedzą od kogo imiennie o-
trzymywali „dostawy” przedzy. (Dz)

Proces Rudolfa Hoessa

Przygotowania do rozpoczynającego się
w Warszawie w dniu 11 marca br., procesu
Rudolfa Hoessa, komendanta obozu oświe-
cimskiego są na ukończeniu. W dniach naj-
bliższych zostanie Hoessowi doręczony akt
oskarżenia (w tłumaczeniu niemieckim), za-
wierający wraz z uzasadnieniem około 100
stron maszynopisu.

Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia
Najwyższego Trybunału Narodowego — pre-
zes Eimer, oskarżenie wnoszą prokuratorzy
NTN dr. Tadeusz Cyprian i Mieczysław Sie-
wierski. Obrońcą będzie wyznaczony z urzę-
du. Do sprawy powołano około 50 świadków,

wśród których znajduje się wielu cudzoziem-
ców.

Aby uniknąć przewlekania procesu, który
trwać będzie nie dłużej aniżeli 3 tygodnie,
prokuratura zrezygnowała z wielu, masowo
zgłaszających się świadków i zamierza przed-
stawić Trybunałowi jedynie najbardziej esen-
cjonalny materiał dowodowy. Mimo jak naj-
ściślejszej selekcji, rozmiary tego materiału
są jednak olbrzymie.

Posiadane przez prokuratora dowody prze-
rażają swoją wymową, stanowiąc jeszcze
jeden dokument hańby narodu niemieckiego,
który z łona swego wydał największych mor-
dereków, jakich zna historia świata.

kolekcję broni myśliwskiej z Muzeum Wojs-
ka, jakoteż części zbioru oryginalnych ry-
sunków wielkich mistrzów włoskich z XVI i
XVII wieku, który przed wojną znajdował się
w warszawskiej „Zachęcie”.

Znaczna część naszych dzieł sztuki i za-
bytków znajduje się także w strefie francu-
skiej, gdzie rozpoczyna się poszukiwanie do-
pięro po zawarciu odpowiedniego układu z
Francją.

Ministerstwo Kultury i Sztuki wychodząc ze
słusznego założenia, że ogromne straty, po-
niesione przez naszą kulturę i sztukę, nie
mogą być traktowane jako odszkodowania
gotówkowe, wysunęły na konferencji poko-
jowej następujące żądania:

Odszkodowania i straty, poniesione przez
naród i Państwo Polskie w dziedzinie dorob-
ku kulturalnego, nie mogą być spłacane w
formie pieniężnej.

Odszkodowania te nie mogą być ujęte w
formie ekwiwalentów natury gospodarczej,
a jedynie w formie ekwiwalentów o charak-
terze kulturalnym, artystycznym i naukowym
oraz ekwiwalentów, służących produkcji na-
ukowej i artystycznej.

Ekwiwalenty winny być uzyskane w tak-
kiej liczbie i w takiej jakości, aby pozwoli-
ły narodowi polskiemu odtworzyć zniszczony
przez Niemców dorobek kulturalny.

Kronika kulturalna

W Gdańsku rozstrzygnięty został konkurs
Ligi Morskiej na najlepszą mapę Wybrzeża.
Pierwszą nagrodę przyznano uczniom miej-
skiego instytutu kształcenia handlowego w
Chorzowie, Bieniekowi i Rumpeltowi za plas-
tyczną mapę Wybrzeża.

W Katowicach otwarta została wystawa
prac członków miejscowego związku artystów
plastyków, na którą złożyły się prace 19 ma-
larzy i grafików.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
w Krakowie urządziło koncert współczesnej
muzyki rosyjskiej.

La Croi du Nord w Lille, zwróciło się z we-
zwaniem do społeczeństwa francuskiego o ska-
danie książek medycznych dla polskich stu-
dentów i lekarzy.

Rozstrzygnięty został konkurs językowo-lite-
racki, ogłoszony przez departament literatury
ministerstwa kultury i sztuki.

Spośród 176 uczestników konkursu pierw-
szą nagrodę w sumie 10.000 zł. przynosił
Mieczysławowi Ziembie.

Maszyny wywiezione przez okupanta oraz urządzenia fabryczne z tytułu odszkodowań zostają sprowadzone z Niemiec do Polski

Po powrocie ze swej podróży służbowej do Niemiec dyr. Biura Rewind. i Odszkodowań Wojennych, inż. Wiślicki, poinformował przedstawiciela PAP o pracach, związanych z przywozem naszych urządzeń technicznych z tytułu rewindykcji i reparacji, przysługujących Polsce.

Ostatnio, po demarche przedstawicieli naczelnych władz polskich — władze alianckie, okupujące Niemcy, w większym stopniu, niż dotychczas ułatwiały nam poszukiwania wywiezionych w czasie wojny urządzeń.

Z rejonu Braunschweig i okolic Watenstadt, gdzie Niemcy zgromadzili znaczne ilości maszyn wywiezionych z Polski a zwłaszcza ze znajdujących się w tym samym okręgu zakładów „Hermann Goering Werke”, uzyskamy liczne maszyny. Wrócić również maszyny, przywiezione w czasie okupacji do Polski, o ile były zakupione za polskie pieniądze.

Spodziewamy się więc nadejścia znacznych ilości cennych maszyn wywiezionych z Warszawskiej Fabryki Wagonów z ul. Bema, z Warsztatów Kolejowych w Warszawie, z Zakładów Ostrowieckich z Pruszkowa i wielu innych.

Rozpoczęta została również akcja sprowadzania z Niemiec maszyn, należących nam w ramach odszkodowań wojennych. Jak wiadomo, Polska otrzymuje 15 procent ogólnej sumy odszkodowań, przypadających na rzecz ZSRR ze strony Niemiec.

Pierwsza transza odszkodowań jest już przyznana. Składają się na nią urządzenia...

Dzień w Związkach Zawodowych

ZWIĄZEK ZAWODOWY METALOWCÓW
Również 25 lutego odbyła się konferencja Rad Zakładowych, fabryk metalowych zwołana przez Zarząd Oddziału. Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego złożył tow. Górski. Ze sprawozdania wynika, że Zarząd Główny na swym ostatnim posiedzeniu zajął się sprawą Umowy Zbiorowej dla pracowników umysłowych zatrudnionych w przemyśle metalowym. Owa Umowa obowiązuje już od bieżącego miesiąca i wprowadza wiele zmian dla pokrzywdzonych dotąd pracowników umysłowych.

Następną sprawą, jaką zajęła się konferencja, to sprawa kartek żywnościowych kat. „C”. Tow. Górski wyjaśnił, że na skutek rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu kartki „C” będą wydawane tylko tym firmom, które przedstawią imienny wykaz ciężko pracujących zatwierdzony przez Inspektorat Pracy Związki Zawodowe i odnośne Zjednoczenie.

Ponadto tow. Górski zakomunikował, że Związek Metalowców otrzymał na zasadzie ogólnozwiązkowej umowy z cechem krawców przydział na uszyte 32 garniturów miesięcznie.

W obszernej dyskusji radni wysuwali konieczność wprowadzenia pewnych zmian w istniejącej Umowie Zbiorowej dla przemysłu metalowego. Postanowiono zwrócić się do Centralnej Komisji Związków Zawodowych o zawarcie regionalnej umowy dla metalowców m. Łodzi ze względu na specyficzną sytuację w łódzkim przemyśle metalowym.

Dziś o godzinie 10-ej rano posiedzenie Wydziału Kobiecego przy Związku Metalowców w lokalu Związku. Na porządku dziennym sprawa obchodu Dnia Kobiet 8-go marca.

O godzinie 15,30 zebranie ogólne robotników i-my Veigt, przy ul. Senatorskiej 7/9, oraz robotników Państwowej Fabryki Aparatów Elektrycznych, przy ul. Przedzalnianej 71.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Związek odwołuje niniejszym wszystkie walne zebrania Kół Związkowych aż do specjalnego zawiadomienia.

ZWIĄZEK CHEMICZNY

Dziś o godzinie 17-ej posiedzenie Zarządu Oddziału. Sprawy bieżące.

ZWIĄZEK KONFEKCYJNO-ODZIEŻOWY

ODDZIAŁ ŁÓDZKI

Dziś, o godzinie 13,30 ogólnie, sprawozdawcze zebranie załogi Ośrodka nr 2 oddział „C” (dawn. „Tempo”), ul. 6-go Sierpnia 25. Na porządku dziennym sprawozdanie Rady Zakładowej i Dyrekcji. Z ramienia Związku będą obecni: tow. Tomalak i tow. Wawrzynski.

dzenia 9 fabryk: jednej fabryki chemicznej, 7 fabryk mechanicznych, które w okresie wojny produkowały części do motorów i samolotów, jednej fabryki i sztanconni wyrobów z grubej blachy oraz jednej fabryki do nawijania cewek elektrycznych.

Łącznie transporty te obejmą około 2.500 maszyn, znajdujących się w bardzo

dobrym stanie, jakkolwiek rozmontowanych.

Fabryki te są bardzo cennym nabytkiem dla naszej gospodarki przemysłowej. Maszyny zainstalowane będą w nowo-wystawionych budynkach w różnych częściach kraju. Obecnie odbywa się pakowanie i ładowanie maszyn. Czuwa nad tym 14 inżynierów polskich. W najbliż-

szym czasie zaczyna nadchodzić pierwszy transport.

Towarowe dostawy reparacyjne ze strony radzieckiej są w pełnym toku. Dotychczas wartość przybyłych towarów, na które w większości składają się chemikalia i surowce chemiczne, przekracza już sumę 5 milionów marek przedwojennych.

KRONIKA ŁÓDZKA

Mleko na kartki

Wydział Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż przedłuża się ważność kart żywnościowych na mleko z m. stycznia br. (Miejskie oraz Min. Komunikacji) dla Dz. 3 oraz karty żywnościowe z m. lutego „Dz. 3”, „Dz. 7”, „M” (macierzyński), „M.” (dla chorych) do dnia 10 3 br. Z dniem 11 3 br. karty żywnościowe na mleko z mies. stycznia i lutego tracą swoją ważność.

Jednocześnie Wydz. Apropozycji i Handlu komunikuje, że karty żywnościowe z mies. marca na mleko świeże „Dz. 3”, „Dz. 7”, „M” i „M.” tak miejskie jak i Min. Komunikacji, należy rejestrować w niżej podanych punktach rozdzielczych. Karty „Dz. 3” dla dzieci do 1 roku życia należy rejestrować w miejskiej sieci rozdzielczej albo za okazaniem metryki urodzenia w 10 Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem. Rejestracja odbywać się będzie od dnia 26 lutego br. do dnia 6 3 1947 włącznie.

PUNKTY ROZDZIELCZE PSS:

1) Piotrkowska 292; 2) Rzgowska 59; 3) Pabianicka 34; 4) Przedzalniana 91; 5) Zamenhofa 17; 6) Wojska Polskiego 112; 7) 11 Listopada 86; 8) Łokatorska 11; 9) Abramowskiego 36; 10) Radwańska 47; 11) Lipowa 63; 12) Napiórkowskiego 77; 13) Senatorska 20; 14) Jarosława Dąbrowskiego 16; 15) Rzgowska 101; 16) Kilińskiego 160; 17) Żeromskiego 49; 18) Rzgowska 32; 19) Wólczańska 130; 20) Żeligowskiego 13; 21) Kątna 32; 22) Felszyńskiego 12; 24) Piękna 41; 25) Limanowskiego 115; 26) Marszałkowska 16; 27) Różeńska 14; 28) Nowotki 6; 29) Długa 14; 30- Dąbrowska 48; 31) Mielczarska 5; 32) 11 Listopada 151; 34) Wschodnia 70;

35) Śląska 39; 37) Perła 5; 38- Pogonowskiego 21; 39) Gdańska 30; 40) Nowotki 63; 41) Zgierska 85; 42) Jęczmienna 31; 43) Przedzalniana 31; 44) Napiórkowskiego 65; 45) Murarska 15; 46) Kilińskiego 153; 47) Sierakowskiego 70; 48) Targowa 19; 49) Pryncypalna 51; 50) Rzgowska 150; 51) Plk. Wierkowskiego 61; 53) Admirała 14; 54) Nowotki 131; 55) Sanocka 24; 57) Stalina 7; 58) Srebrzyńska 91; 59) Abramowskiego 14; 60) Narutowicza 25; 61) Lutomierska 27; 62) Wapienna 42; 63) Wileńska 33; 64) Janiny 52; 65) Limanowskiego 207; 66) Gdańska 150; 67) Tu-szyńska 81; 70) Rzgowska 216; 71) Wólczańska 228; 72) N. Zarzewska 40; 73) Rokicińska 13; 74) Kresowa 31; 75) Pograniczna 44; 76) Odyńca 24; 77) Braterska 34; 78) Wólczańska 119; 79) Bandurskiego 24; 81) Dąbskiego 55; 82) Karłowicza 11; 83) Czarnieckiego 33; 84) Faliwarska 33; 85) Spółdzielcza 1; 86) Południowa 11; 88) Pl. Zwycięstwa 12; 91) Sosnowa 20; 92) Jarosława Dąbrowskiego 216; 93) Pekarska 16; 94) Kątna 84; 96) Ludwika 7; 97) Szopna 22; 100) Gdańska 27; 101) Rzgowska 53; 102) Sienkiewicza 34; 103) Tramwajowa 13; 104) Nawrot 38; 105) Przedzalniana 97; 106) Piarowicza 10; 107) Jesieniowa 2; 108) Przedzalniana 42; 109) Senatorska 34; 110) Zagajnikowa 35; 111) Łąkowa 12; 112) Wólczańska 71; 113) Żeromskiego 3; 114) Kątna 50; 115) Kilińskiego 40; 116) Napiórkowskiego 237; 117) Kopernika 47; 118) Jaracza 55; 119) Sierakowskiego 36; 120) Strzelców Kaniowskich 22; 121) Żeligowskiego 42; 122) Radwańska 19; 123) Piotrkowska 152; 125) Kilińskiego 227; 126) Perła 9; 127) Stalina 54; 128) Kilińskiego 105; 130) Południowa 34; 131) Wchodnia 42; 132) Gazowa 9; 133) Okrzei 18; 135) Spor-

na 14; 136) Struga 27; 137) Wermińska 28; 138) Konieńska 8; 141) Kopernika 25; 144) Sienkiewicza 56; 145) 6 Sierpnia 78; 146) Przedzalniana 62; 147) N. Zarzewska 8; 149) Teresy 30a; 150) Ciasna 10; 151) Tuzyńska 117; 152) Wólczańska 72; 153) Rybna 8; 154) Różyckiego 13; 171) Limonowskiego 51; 172) Ks. Brzóska 84; 178) Kopernika 55; 179) Plk. Wieckowskiego 38; 180) Dolna 29; 189) Napiórkowskiego 114; Ks. Młyn 14.

Spółem — Zw. Mielczarsko-Jajczarski

1) Piotrkowska 141; 2) Struga 3; 3) Rzgowska 67; 4) Piotrkowska 13; 5) Nawrot 24; 6) Gdańska 11; 7) Stalina 62; 8) Piotrkowska 294

Spółdzielnia w Rudzie Pabianickiej

1) Staszica 89; 5) Rudzka 59; 9) Finansowa 38; 18) Staszica 108; 25) Staszica 23.

Spółdzielnia w Radogoszczu

1) Helmańska 42; 2) Zgierska 153; 3) Traktorowa 15; 4) Zgierska 217; 5) Krakowska 35; 6) Telefoniczna 15.

Spółdzielnia zarobkowe inwalidów oj.

1) Nawrot 2; 2) Wysoka 29; 3) 6-go Sierpnia 20; 4) Narutowicza 12.

Spółdzielnia Pracowników Miejskich

1) Piotrkowska 130; 2) Zachodnia 44; 7) Grabowa 27.

Spółdzielnie małe

1) Sp. w Retkini; 2) Sp. w Kochanówku; 3) Rokicińska 111.

SKASOWANIE LINII TRAMWAJOWEJ Nr 2

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych podaje do wiadomości, iż z powodu chwilowego braku taboru, wynikłego na skutek uszkodzeń technicznych, spowodowanych przez wyjątkowo niepomyślne warunki atmosferyczne, linia tramwajowa 2-ga zostaje wycofana z ruchu całkowicie, natomiast trasa linii 12-ej zostaje przedłużona przez ul. Narutowicza aż do Radiostacji.

Powyższe zmiany wprowadza się aż do odwołania.

ZAPISY NA WSTĘPNY ROK STUDIÓW NA POLITECHNICZNE ŁÓDZKIEJ

Rektor Politechniki Łódzkiej podaje do wiadomości zainteresowanych, posiadających zaświadczenie Państwowej Komisji Weryfikacyjnej — Kwalifikacyjnej dla kandydatów dla szkół wyższych, uprawniające ich do wstępu na rok wstępny studiów, iż — wobec znalezienia wykładowców i uzyskania odpowiednich pomieszczeń na prowadzenie wykładów i ćwiczeń — zapisy na rok wstępny studiów przy Politechnice Łódzkiej przyjmują Dykanyat Roku Wstępnego od czwartku, dnia 27 bm., do środy dnia 5 marca rb. w godzinach od 10 — 13-ej.

ZEBRANIE NAUKOWE FARMACJI ŁÓDZKIEJ

W ub. niedzielę 23 bm. w lokalu łódzkiej okr. Izby Aptekarskiej odbyło się zebranie sekcji naukowej Farmacji Łódzkiej, poświęcone szeregowi zagadnień, nurtujących obecnie świat lekarski i farmaceutyczny. Punktem wyjścia dyskusji naukowej, był referat prof. U. Ł. dra F. Modrzejewskiego o nowych badaniach nad folia digitalis, w dyskusji tej poruszane były także problemy braku leków i środków zastępczych. W dyskusji zabierali głos prof. dziekan dr Muszyński, przedstawiciele wydziału lekarskiego U. Ł., zebrani licznie aptekarze z prezesem Izby Farmaceutycznej mgr Słowińskim na czele, reprezentanci świata lekarskiego itd.

SKÓRA Z AMERYKI POŁUDNIOWEJ

Do Zjednoczenia Przemysłu Skózanego w Krakowie nadeszły 22 wagony różnego rodzaju skór, jako pierwszy transport skór z Ameryki Południowej.

50-procentowa Niemka 100-procentowa szabrowniczką

Przez funkcjonariusza Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi zatrzymana została w dniu 25 bm. Fiegiel Sabina, zamieszkała w Łodzi przy ul. Retkińskiej 16. Fiegiel Sabina, która jest 50-procentową volksdeutschką, żyła niezgorzej z uprawiania regularnego „szabru”, kursując stale między Ziemią Zachodnią, gdzie „nabywała” towar, i Łodzią, miejscem jej pobytu. Proceder ten Fiegiel uprawiała z powodzeniem do czasu, to znaczy do dnia zatrzymania jej przez funkcjonariusza Komisji Specjalnej w

Łodzi. Przy zatrzymaniu znaleziono pakunek i walizy, zawierające 140 par pończoch, radio, futro i wiele innych wartościowych przedmiotów.

Fiegielowa próbowała przekupić funkcjonariusza Delegatury Komisji Specjalnej, ofiarowując mu za puszczenie jej na „wolną, szabrowną stopę”... sumę 200.000 złotych. Jednak nie udało się ten figiel Fiegielowej. Funkcjonariusz Komisji odstawił Fiegielową wraz ze „zdobyczą” i 200 tysiącami złotych do Komisji Specjalnej. (Dz)

Wypadki i kradzieże

POŻAR W TRAMWAJU

Na ulicy Zgierskiej wskutek krótkiego spiecia zapalił się motor w tramwaju. Wezwany na miejsce wypadku jeden oddział straży ogniowej zażegnał niebezpieczeństwo.

Ofiar wśród publiczności na szczęście nie było.

POWÓDZ W MIESZKANIU

W mieszkaniu ob. Lewandowskiej w do-

ZWIĄZEK SKÓRZANY

Jutro tj. w piątek, dnia 28 bm., o godzinie 16,30 plenarne posiedzenie Zarządu Sekcji Kulturalno - Oświatowej. Na porządku dziennym sprawa organizacji fabrycznych Sekcji Kulturalno - Oświatowych.

SEKCJA DZIEWIARSKO - POŃCZOSZNICZA

25 lutego odbyło się posiedzenie Zarządu Sekcji. Na porządku dziennym stała sprawa wyborów nowego zarządu Sekcji. Ustalono, że wybory odbędą się 2 marca, a do Zarządu wejdzie 11 członków i 3 zastępców. Dotychczasowy Zarząd liczył bowiem tylko 7 członków.

Delegaci wybrani na zebraniach fabrycznych winni zgłaszać się po mandaty najpóźniej do piątku bieżącego tygodnia.

mu Nr. 1 przy ul. Przejazd, na trzecim piętrze pękła rura wodociągowa, zalewając nie tylko mieszkanie Lewandowskiej, lecz również położony pod nim lokal na drugim piętrze.

Pogotowie straży ogniowej wypompowało wodę.

W obu mieszkaniach część rzeczy została zniszczona.

OD PIECÓW, RUR I PRZEWODÓW

Straż ogniowa wezwana była wczoraj do trzech pożarów, spowodowanych zbytnim rozgrzaniem pieca, złym przeprowadzeniem rur i wadliwą budową przewodów kominowych.

U ob. Anny Bednarczuk przy ul. Gdańskiej 17 spaliło się łóżko z pościelą, u ob. Aleksandra Szancera przy ul. Piotrkowskiej 192 spaliła się ściana, a u ob. Zofii Kaczorowskiej przy ul. 11 Listopada 24 belka pod podłogą.

ZAWALIŁ SIĘ SUFIT

Przy ul. Kamiennej 18, w starym, zrujnowanym domu zawalił się sufit.

Pogotowie straży ogniowej podstemplowało sufit, zapobiegając w ten sposób groźnemu niebezpieczeństwu.

Na szczęście w mieszkaniu nikogo nie było, tak że oberzło się bez ofiar.

K I N A

ADRIA (ul. Marsz. Stałpa — Główna)
 „OJCOWIE I DZIECI”
 BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)
 „LUDZIE I MANEKINY”
 BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
 „TWARDZI LUDZIE”
 GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
 „SIĘDMIU ŚMIAŁYCH”
 HEL (ul. Legionów 2-4)
 „SYMFONIA MŁODOŚCI”
 MUZA (Ruda Pabianicka)
 „ZAKAZANE PIOSENKI”
 „OSWIATOWE” (Rzgowska 94)
 NIECZYNNY
 POLONIA (Piotrkowska 87)
 „KŁATKA SŁOWICZA”
 PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74-78)
 „NIEUSTRASZENI”
 ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
 „POJEDYNEK”
 ROMA (ul. Rzgowska 84)
 „ZUCH DZIEWCZYNA”
 REKORD (ul. Rzgowska 2)
 „A IMIE ICH MILION”
 STYLOWY (ul. Kilińskiego 123)
 „ZAJAZD NA ROZDROŻU”
 „SWIT” (Bałucki Rynek 5)
 „SYN PUŁKU”
 TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
 „KAPRYSNA EKSPEDIENTKA”
 TĘCZA (Piotrkowska 108)
 „NIEUSTRASZENI”
 WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
 „KONCERT”
 WŁOKNIARZ (Zawadzka 6)
 „SYMFONIA MŁODOŚCI”
 WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16)
 „TWARDZI LUDZIE”
 ZACHĘTA (ul. Żołnierska 28)
 „ELWIRA MADIGAN”

Uwaga! Uwaga!
 Instytucje Społeczne i Rady Zakładowe
 SPOŁDZIELNIA PRACY
 KONFEKCYJNO - BIELIŹNIARSKIEJ

„Astra”

z odp. udz.
 Łódź, ul. Jaracza (Cegielniana) 6
 tel. 135-22

przyjmuje do szycia bieliznę męską,
 fartuchy i odzież ochronną najmniej
 100 sztuk. Wykonanie solidne i punktu-
 alne. Ceny umiarkowane.
 Przy większych zamówieniach rabat.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
 Dziś przedstawienie „Krakowiaków i Gó-
 rali” o godzinie 18 sprzedane. Passe-par-
 tout i ulgowe bilety nieważne.

TEATR TUR

Dziś i dni następnych dwie świetne ko-
 medie obyczajowe klasyków sceny rosyjskiej:
 „Ożenek” Gogola i „Oświadczyny” Czecho-
 wa. w nowym przekładzie A. Grzymali-Sie-
 deckiego, w reżyserii H. Sztejnberga, de-
 koracjach O. Axera. Udział biorą: Macherska,
 Łuczyczo, Rachwałska, Pietraszkiewicz, Bogu-
 ki, Leszczyński, Kaczmarek, Świdorski, Łabędz-
 ki, Jezierska, Ordon, Zelwerowicz, Tymowska,
 Sztejnberg.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
 Ostatnie dni. Dziś o godz. 19 operetka w
 3-ach aktach „Hrabia Luxemburg”. Udział bier-
 ze cały zespół artystyczny, chór, balet i wiel-
 ka orkiestra „Lutni”. Bilety wcześniej do na-
 bycia w księgarni przy ulicy Piotrkowskiej
 192 a, a od godz. 17.30 w kasie teatru.

Już wkrótce najpiękniejsza egzotyczna
 operetka F. Lehara „Kraina Uśmiechu”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
 (ul. Daszyńskiego 34)
 W sobotę premiera nowej sztuki amery-
 kańskiego autora T. Williamsa „SZKLANA
 MENAZERIA”.

Udział biorą: Jerzy Duszyński, Irena Ho-
 recka, Janusz Jaroń i Zofia Mrozowska. Reży-
 seria: E. Axer. Dekoracje: J. Kosiński.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
 Ostatnie dni operetki F. Lehara „Hrabia
 Luxemburg”. Udział bierze cały zespół arty-
 styczny. Bilety wcześniej do nabycia w księ-
 garni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz.
 17 w kasie teatru. Początek o godzinie 19.
 Już za kilka dni najpiękniejsza egzotyczna
 operetka F. Lehara „Kraina Uśmiechu”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
 Dziś i codziennie komedia Henequina i
 Vebera pt. „PANI PREZESOWA” w opraco-
 waniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z mu-
 zyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława
 Porwita. z gościnnym występem w roli tytu-
 łowej Heleny Buczyńskiej i z udziałem całego
 zespołu „SYRENY”.

TEATR „GONG”, Kopernika 16.
 Ostatnie dni!
 Doskonały program karnawałowy „Tylko
 dla dorosłych” z Olą Obarską i Gierasiem-
 skim.

Początek o godz. 19.30.
 TEATR LALEK „FARAMUSZKA”
 gra w sali Związku Polskich Artystów Pla-
 styków, ul. Piotrkowska 65, II p. w każdą so-
 botę o godzinie 16 i w niedzielę o godz. 14.
 W programie „Siedzi sroczka na płocie”
 J. Porazińskiej, „Czerwony Kapturek” L. Wis-
 niewskiego, „Zaczarowana skrzynka” według
 baśni ludowej.
 Przedprzedaż biletów w Spółdzielni Pla-
 styków, Piotrkowska 102 a.

OGŁOSZENIE

Powszechna Spółdzielnia Spożywców
w Łodzi

podaje do wiadomości,

że rozpoczęła sprzedaż
skarpet męskich

oraz

ubrań ochronnych

drelichowych i płóciennych

po cenach komercyjnych

Instytucje i zakłady pracy reflektujące na skarpety i ubrania
 dla swych pracowników złożą zapotrzebowania w P. S. S.
 ul. Piotrkowska Nr 31 I-sze p. w Sekretariacie z podaniem
 ilości zatrudnionych mężczyzn.

ZARZĄD

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytu-
 sowego zamierza zakupić:
 3.000 par trzewików z brezentu, obszy-
 tych skórą na drewnianej podeszwie;
 3.000 par rękawic jutowych, z jednym lub
 dwoma palcami.

Firmy zainteresowane winny składać ofer-
 ty na wyżej wymienione rodzaje odzieży
 ochronnej do dnia 8 III 1947 w Kancelarii
 Głównej DPMS w Warszawie, ul. Leszno 1,
 pokój 111.

ZAKUPIMY NATYCHMIAST

2 maszyny do pisania

z walkiem długości 64 cm

4 maszyny do liczenia

z taśmą papierową addition

2 maszyny do obliczeń

kalkulacyjnych

OFERTY PROSIMY SKŁADAĆ w ELEK-
 TROWNI ŁÓDZKIEJ; WYDZIAŁ ADMI-
 NISTRACYJNY; ŁÓDŹ; UL. DASZYŃ-
 SKIEGO 58; POKÓJ 58

KOMUNIKAT

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Komuni-
 kacji podaje do wiadomości, że przedłużona
 będzie na czas nieokreślony ważność legity-
 macji, upoważniających do powożenia po-
 jazdami konnymi (prawo powożenia), wyda-
 nych w roku 1946.

W związku z tym wszyscy zainteresowani
 winni zgłaszać się niezwłocznie do Oddziału
 Ruchu Drogowego ul. Piotrkowska Nr. 64
 front, II piętro, pokój 144, w godzinach od 9
 do 12 celem uzyskania przedłużenia wyżej
 wymienionych legitymacji.

Łódź, dnia 26 lutego 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Zatrudnimy NATYCHMIAST

KILKU KSIĘGOWYCH
z praktyką

Zgłoszenia: Biuro Sprzedaży Produktów Organicznych Łódź, Sienkie-
 wicza 55, pokój Nr 1

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. KOWALSKI MIECZYSLAW spec. chorób
 wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja 3. Przy-
 muje od 8-10 i 4-7 Tel. 212-88.

Dr. RATAJ-ZURAKOWSKA, specjalistka cho-
 rób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosme-
 tyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12-1 i
 3-5.30.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista
 chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska
 Nr. 106. — Przyjmuje od 7-10 i od 3-7.

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przy-
 muje od 4-tej do 6-tej — Świętokrzyska 6,
 tel. 179-80.

Dr. med. LUTOWIECKI Jerzy, choroby skórno-
 weneryczne, Legionów 9, tel. 156-10, przyjmu-
 je 3-6.

Kupno - sprzedaż
 ENCYKLOPEDIĘ (duży komplet) kupię okazjnie.
 Wiadomość do red. sub. Ostatnie wydanie.

Różne

ZDJĘCIA legitymacyjne, reprodukcje — najtań-
 niej i najszybciej „FOTOMATON”, Narutowi-
 cza 8.

PRZYBLAKAŁ SIĘ wilk czarny podpalony du-
 ży. Wiadomość Łódź, Żeligowskiego 16 m. 10.

Lokale

GABINET dla lekarza i współpraca w Zakła-
 dzie fizjoterapii. Oferty PAP, Łódź, Piotrkow-
 ska 133 sub „Lekarz”.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNE są trzy wykwalifikowane maszy-
 nistki, wymagana dłuższa praktyka. Warunki
 dobre. Do Centralnej Szkoły PPR, Al. Kościusz-
 ki 65, Wydz. Personalny. Zgłaszać się w godz.
 od 8-ej do 17-tej.

PAŃSTWOWA Wytwórnia Aparatów Rentge-
 nowskich i Elektromedycznych „ELEKTROSAN”
 Łódź, ul. Świętokrzyska 11/13, poszukuje:
 1) inżyniera-elektryka, 2) buchaltera, 3) kre-
 ślarza, 4) magazynierów-metalołóców. Pod-
 ańia oraz życiorysy należy składać w biurze
 Wytwórni.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO zwolnienie z wojska na nazwisko
 Niepsuj Kazimierz, Moszczenica koło Piotrkow-
 wa, Lipowa 7.

ZAKŁADY GRAFICZNE
ŁÓDZKI INSTYTUT WYDAWNICZY

Spółdz. z odp. udz.
 ŁÓDŹ, UL. ŻWIRKI 17

Telefony:

Centrala 206-42
 Naczelny dyr. 223-29
 Techniczny dyr. 223-08
 Sekretariat 223-29
 Wyd. Gosp. 156-81

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA CZWARTEK 27 LUTEGO 1947

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne...” i kalend-
 r; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30
 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień
 dobry”; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poran-
 ne oraz przegląd prasy; 7.35 (z Łodzi) Pro-
 gram na dziś; 7.40 Muzyka; 8.30 Informacje
 ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 Prze-
 wa; 11.57 Sygnał czasu; hejnał z Wieży Ma-
 riackiej w Krakowie; 12.05 Audycja dla
 świetlic robotniczych; 12.35 Utwory wolon-
 telerne w wykonaniu T. Gocławskiego;
 12.50 Pogadanka szkolna; 13.00 Audycja dla
 szkół, Transmisja z soli „Roma”; 14.00 (z Ło-
 dzi) Pogadanka aktualna pisma L. Łętowskiego
 p. t. „Wielka rocznica”; 14.10 (z Łodzi) W ra-
 mach Skrzynki Pomocy Zimowej — Pogada-
 nka dyr. B. Kruka p. t. „Opieka nad dzieckiem
 obowiązkiem społecznym”; 14.15 (z Łodzi)
 Schubert — Fragmenty z Kwartetu D-moll
 „Śmierć i dziewczyna” (płyty); 14.40 (z Ło-
 dzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi)
 Koncert reklamowy; 15.00 Muzyka; 15.25
 „5 minut poezji”; 15.30 (z Łodzi) „Polska Ra-
 dzina Radiowa” — pogadanka red. J. Pio-
 trowskiego; 15.35 „Ze świata radia”; 15.40
 Aria i pieśń Masseneta w wykonaniu R. Na-
 wińskiego; 16.00 Dziennik; 16.30 Koncert Chó-
 ru R. P. pod dyrykcją J. Kołaczekowskiego;
 16.45 Komentarz gospodarzy; 16.55 Audycja
 dla młodzieży; 17.10 „Mozaika o zmierzchu”;
 17.45 „Polska wieś” — „Na Ziemiach Odzy-
 skanych”; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00
 Recital klarnetowy; 18.30 Nauka przy głosi-
 ku”; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 (z Łodzi)
 Komunikat CRDK; 19.30 (z Łodzi) Pieśni K.
 Szymanowskiego w wykonaniu Ksen. Tarchal-
 ski (sopran). Przy fortepianie W. Klimow-
 czowa; 19.50 (z Łodzi) Chwila muzyki z płyt;
 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Dru-
 ga Audycja Polskiego Towarzystwa Muzyki
 Współczesnej; 21.00 Słuchowisko p. t. „Głos
 człowieka”; 21.25 „Nasze pieśni” — Jan Gall;
 21.45 „Pokrzywy nad Brdą”; 22.00 Kwadrans
 prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 (z Łodzi)
 Koncert życzę; 23.10 Ostatnie wiadomości
 dziennika radiowego; 23.30 (z Łodzi) Program
 na dzień jutrzejszy; 23.33 (z Łodzi) Zakończe-
 nie audycji i Hymn.

KIEROWCY SAMOCHODOWI z pełnymi
 kwalifikacjami, prawem jazdy i praktyką —
 poszukiwani. Zgłaszać się z podaniem, ży-
 ciorysem i odpisami świadectw pracy, codzien-
 nie do kancelarii Komendy Straży Pożarnej
 m. Łódź, ul. Sienkiewicza 54 w godzinach od
 8-ej do 12-tej.

WEZWANIE

DO SKŁADANIA OFERT

Łódzkie Towarzystwo Elektrycz-
 ne (Elektrownia Łódzka) wzywa
 do zgłaszania ofert kosztoryso-
 wych na dokonanie

GENERALNEGO REMONTU
 lokomotywy na tor normalny, na
 pedzanej silnikiem spalinowym.

Reflektanci mogą się zgłaszać
 po bliższe informacje i celem
 obejrzenia obiektu do Oddziału
 Transportowego Elektrowni (wiel-
 ścię z ulicy Kilińskiego 72).

Oferty kosztorysowe z poda-
 niem terminu wykonania prosi-
 my składać do Dyrekcji Łódzkie-
 go Towarzystwa Elektrycznego,
 ul. Daszyńskiego 58, w terminie
 do dnia 5 marca rb. sub „Re-
 mont lokomotywy”.

Uśmiechnij się!

W OGRODZIE ZOologicznym



— Czy ta zebra jest czarna w białe pa-
 ski, czy biała w czarne paski?..

Życie partii

ZEBRANIA SEKRETARZY

W piątek 28 lutego o godzinie 18 odbędzie się zebranie sekretarzy dzielnic baluc-Staromiejskiej przy ul. Nowomiejskiej 6. Sprawy bardzo ważne. Stawiennicwo obowiązkowe.

Tego samego dnia o godzinie 16,30 odbędzie się zebranie sekretarzy dzielnic Baluckiej w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71.

ZEBRANIA KÓŁ

W dniu dzisiejszym w celu wybrania sekretarzy i egzekutywy odbędą się zebrania sprawozdawczo - wyborcze kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 13 Koło PPR firmy „Habig”.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 16 Koło „Fabryki Tkanin Ażurowych” i „Wilko”.

O godzinie 15,30 Koło PPR f-ki im. „Strzelczyka”.

LEWA GÓRNA:

O godzinie 18 Koło PPR „Kolporterów”.

O godzinie 14 Koło PPR f. „Warta” Nr 1.

O godzinie 16 Koło PPR f. „Warta” Nr 2.

WIDZEW:

O godzinie 15 Koło f. „Miller” i Koło „Centrali Aprobizacji Przemysłu Włókienniczego”.

O godzinie 17 w lokalu dzielnic Armii Czerwonej 38 Terenowe koło Nr 2.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:

O godzinie 16 Koło PPR f. „Karłowicza Manufaktura”.

O godzinie 15 Koło PPR f-ki Monopoli Tytoniowego.

O godzinie 13,30 Koło PPR f. „Gutman”.

O godzinie 17 w lokalu dzielnic Gdańska 75 Plekarzy.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 16 Koło f. „Atelleur” i Koło Okręgowego Zarządu Kln i KEL.

O godzinie 12 Koło PPR firmy „Ditzel” Nr 1.

O godzinie 15, 30 Koło „Fabryki Kapeluszy”.

O godzinie 16,30 Koło PPR f. „Ferrum”.

ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 16 Koło PPR sp. wyd. „Książka” koło Nr 1, Koło Banku Handlowego i Koło Dyrekcji Poczty i Telegrafów.

O godzinie 13,30 Koło PPR, nr 20.

O godzinie 19 Koło PPR redakcji „Głosu Robotniczego”.

O godzinie 17 Koło PPR Sp. W. „Czytelnik” i Koło Centrali maszyn Rolniczych.

O godzinie 15,30 Koło PPR Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego.

O godzinie 15 Koło PPR Centralnej Szkoły Związków Zawodowych.

O godzinie 14 AZWM.

BALUTY:

O godzinie 18 Koło PPR f. „Naprzód”.

O godzinie 15 Koło PPR f. „Buhle”.

KOMUNIKAT

W piątek 28 lutego o godzinie 17 odbędzie się zebranie kobiet członkiń PPR i sympatyczek, dzielnic Lewej Śródmiejskiej w lokalu własnym Poludniowa 11.

OFIARY

Koło PPR przy Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 4 (dawniej Allart i Rousseau), z okazji wyboru nowych władz koła ofiarowuje zł. 5.000 na sieroty po towarzyszach poległych w akcji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego.

Z okazji imienin Tow. Aleksandra Koloradzkiego towarzysze i sympatycy PPR z biura Łódzkiego Instytutu Wydawniczego składają na rzecz RTPD zebrań sumę zł. 1.010.

ODCZYTY

Dnia 28 II br. godz. 19 w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, Piotrkowska 272b, Mecenas Józef Litwin wygłosi odczyt p. t. „Małżeństwa i rozwody prawa radzieckiego”.

Dyżury aptek

Czyński, Rokicińska 53
Bartoszewski, Piotrkowska 95
Rowińska Koprowska, Plac Wolności 2
Stanielewicz, Pomorska 91
Sinięcka, Rzgowska 5
Dancerowa, Zgierska 63
Sinięcka — Rzgowska 5

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie — 104-44
Pogotowie PCK — 117-11
Pogotowie Ubezpiecz. Społecznej — 134-15
Straż Pożarna — 8
Biuro numerów — 199-00

Ze sportu

Po mistrzostwo grupy

sięgają w niedzielę pięściarze ŁKS-u

Nadchodząca niedziela, jeśli chodzi o Łódź, będzie stała pod znakiem boksu. Zresztą, meczem niedzielnym ŁKS — Batory (Chorzów) interesować się będzie cała Polska, gdyż zadecyduje on o pierwszym miejscu w drugiej grupie drużynowych mistrzostw Polski.

Ubiegłej niedzieli łodzianie walczyli z Batorym w Chorzowie. Przed wyjazdem różne stawiano horoskopy. Brano pod uwagę, że mecz odbywa się na Śląsku, że sędziowie w wielu wypadkach faworyzują bardziej gospodarzy i wreszcie, że zawodnicy łódzcy nie będą mieli, rzecz zrozumiała, takiego „doppingu”, do jakiego przyzwyczajeni są u siebie. Reasumując te wszystkie przeciw, nawet naj-

wieksi optymiści liczyli się z tym, że pięściarzom łódzkim może się na Śląsku, jak to mówią, powinąć noga.

Tymczasem, pomimo jeszcze innych, niesprzyjających okoliczności, jak sędziowanie meczu w ringu przez dyr. Zapłatkę, który, jak wiadomo, łodzian nie obdarza wielką sympatią — mecz w Chorzowie zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

ŁKS pozostał nadal na czele swej grupy i wbrew opinii niektórych „speców” z Warszawy, jest już kwestią niemal pewną, że miejsca tego nie pozwoli sobie już wydrzeć ani Batoryemu, ani tymbar-dziej HCP.

Do niedzielnego meczu z Batorym łodzianie przygotowują się jednak bardzo starannie. Słazacy są bowiem przeciwnikiem groźnym nie tylko u siebie, ale i na gruncie obcym mogliby łatwo sprawić gospodarzom przykra niespodziankę, gdyby łodzianie, odurzeni niedzielnym wynikiem, zbagatelizowali sobie niedzielne spotkanie rewanżowe. Ale tak nie jest.

Skład niedzielny będzie się nieco różnił od składu, który walczył w Chorzowie — mówi nam zastępca kierownika sekcji pięściarskiej ŁKS-u, p. Okulowicz — ale z pewnością będzie najsilniejszy, na jaki nas w danej chwili będzie stać.

Najprawdopodobniej będzie on wyglądał następująco: Stasiak, Pawlak, Marcinkowski, Kierus, Olejnik, Pisarski, Żylis i Niewadził.

Pod uwagę są brani również — dodaje nasz rozmówca — Zawadzki, Kosiński i Janicki.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że w ramach tego meczu odbędzie się kilka ciekawych pojedynków, na które wypadnie nam może nawet niekiedy długo czekać, aby je ujrzeć ponownie. Spotkań takich, jak Nowara — Pisarski, czy nawet Kubica — Niewadził nie ogląda się, niestety, codziennie.

Wczoraj pięściarze węgierscy

stanęli na granicy polskiej, a dzisiaj powinni przybyć do Łodzi

Po kilkudniowych wyczekiwaniach wczoraj wieczorem K. S. ZRYW otrzymał depeszę z Budapesztu od pięściarzy węgierskich treści następującej:

— Z powodu opóźnionego otrzymania wiz wyjeżdżamy z Budapesztu we wtorek. W środę stanęmy na granicy polskiej. Prosimy

nas o oczekiwanie.

Jak się dowiadujemy jeszcze wczoraj wieczorem wyjechał delegat Zryw na spotkanie Węgrów, którzy najprawdopodobniej jeszcze dzisiaj przybędą do Łodzi.

Mecz „Csepel” — Zryw odbędzie się zatem w piątek o godzinie 18.

Odgłosy z Pragi

Co pisali Czesi po meczu USA — Polska?

Jakkolwiek wielkie dni hokeja światowego mamy już poza sobą, to jednak ciekawie jesteśmy wszyscy wszelkich odgłosów dochodzących do nas z Pragi zwłaszcza, gdy dotyczą one występu naszych hokeistów. Oto przytaczamy wyjątki z prasy czeskiej po meczu USA — Polska.

„SLOBODNI SŁOWO”

„Jeszcze w 9 minucie III tercji wynik brzmiał

2:2. Gdyby Polacy tak strzelali jak naciskali, nie wiemy, czy hokeiści Nowego Świata uzyskaliby 2 punkty. Na Polakach widać, że zyskali na skuteczności. Doskonali jest Maciejko w bramce. Kolasa, Palus, Czoch i Skarżyński są właściwymi ludźmi na właściwym miejscu. Porównując pierwszy występ Polaków w meczu z Austrią i dzisiejszym, widzimy, jak wielka zasława zmiana”.

„MLATA FRONTA”

„Nie brakowało wiele, a Ameryka zesłaby po raz trzeci z pola pokonana. Jest rzeczą podziwu godną, do jakiego wyczynu mogą się podozwiać Polacy, gdy natrafiają na fortyfikowanego przeciwnika. Widzieliśmy to już w meczu ze Szwedami, a wczoraj po południu jedynie nieudolność strzałowa, granicząca z nieumiejętnością pozbawiła ich zwycięstwa nad Ameryką. Maciejko bronił bardzo dobrze, pierwszy atak lepszy niż drugi. Najlepszy Czoch i Skarżyński”.

Gałecki „pali się” do gry

ale nie rezygnuje ze stanowiska trenera

Jakieśmy już donosili, do Łodzi powrócił z Anglii doskonały nasz piłkarz Gałecki. Gałecki zgłosił się do ŁKS-u i jak nas informuje wiceprezes klubu, p. Klimczak, „pali się do gry”.

— Zdaje sobie jednak sprawę ze swego wieku (Gałecki liczy już około 40 lat — przyp. Red.) — wyraził się popularny pił-

karz — to też tylko w tym wypadku będę grał, gdy nie znajdę lepszego od siebie, młodszego kolegi.

— Gdy takiego znajdę — to ustąpię mu miejsce, a sam poświęcę się karierze trenera.

Jak się dalej informujemy, Gałecki trenowałby oczywiście drużynę swego klubu i tylko on jest na to stanowisko przewidziany.

ŁKS donosi...

Zarząd ŁKS-u zawiadamia wszystkich członków sekcji kolarskiej i motocyklowej, iż zebrania tych sekcji odbywają się w nowym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 67 (lewa oficyna, I piętro), dla kolarzy w każdy piątek o godz. 18,30, a dla motocyklistów w każdą środę o godz. 19-ej.

Obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa.

Jednocześnie zraząd ŁKS-u zawiadamia wszystkich zwolenników sportu kajakowego o powołaniu do życia sekcji kajakowej. Zapisy przyjmuje się codziennie w godzinach od 9 do 20-ej w sekretariacie klubu, ul. Piotrkowska 67.

Zarząd ŁKS-u wzywa wszystkich

swych członków, którzy są w posiadaniu własności klubowej, o zwrot takowej do sekretariatu klubu w godzinach 9—20.

Trzej panowie L. przy ringu w niedzielę

Niedzielny mecz ŁKS — Batory sędziować będą: w ringu Kowalski (Poznań), na punkty: Łatowski (Poznań), Lisowski (Warszawa) i Lewicki (Pomorze).

Jugosławia, Hiszpania i puchar Davisa

Jugosławia złożyła formalny protest przeciwko dopuszczeniu do rozgrywek o puchar Davisa Hiszpanii i przeciwko wyłączeniu z rozgrywek Rumunii, Węgier, Bułgarii i Włoch, t.j. państw, z którymi Jugosławia podpisała już traktaty pokojowe.

Uwaga młodociani gimnasty-cy Zrywu

Z dnem 18-tym lutego rozpoczęły się treningi sekcji gimnastycznej młodocianych. odbywają się one w sali Zarządu Miejskiego ZWM, przy Placu Zwycięstwa Nr 13 we wtorki i piątki w godzinach od 18 do 20-ej.

Indonezyjczycy na Olimpiadzie

Atrakcją Olimpiady Londyńskiej, która odbędzie się w przyszłym roku, będzie start drużyny indonezyjskiej. Indonezyjczycy, biorący po raz pierwszy udział w grzyskach Olimpijskich. Wystąpią oni w szermierce, pływaniu, koszykówce, piłce nożnej, strzelaniu i gimnastyce.

WICEMISTRZ POLSKI W KOSZYKÓWCE



Drużyna żeńska sekcji gier sportowych Zryw, która na mistrzostwach Polski w Krakowie zdobyła wicemistrzostwo Polski w koszykówce.

KSIAŻKI NADESŁANE

ANNA ŚWIRSZCZYŃSKA — Arkona Gród Świętowita — Z dziejów Słowiańskiej Ru-gi — Powieść dla starszej młodzieży. Wyd. „Książki” — 1946, str. 233.

UPTON SINCLAIR — Nafta, Tom II, przełożyła Anna Sokolich. Wyd. „Książki” — 1946, str. 322.

Dawne Dobre Czasy — Opracował Adam Polewka (Zbiór dawnych dowcipów, anegdot i satyr), Wyd. „Książka” 1947 r. str. 85.

HENRYK JABŁOŃSKI — Opinia, Parlament, Prasa. Wstęp do badań opinii publicznej w epoce rozkwitu kapitalizmu. Str. 362. Wydawca: Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1947.

WIKTOR KRZYŻANOWSKI — O polskości Śląska, Warszawa 1947 r. Państwowy Instytut Wydawniczy, str. 66.

ADOLF RUDNICKI — Wielkanoc — Wyd. „Książka” 1947 r. str. 48.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.

Zakł. Graf. Sp. Wzd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”. Prenumerata zł. 45.— miesięcznie.

D 015019

CENNIK OGŁOSZEŃ: Drobne ogłosz. po zł 10 — za wyraz (najmniejsze zł 100.—), poszukiwanie pracy i poszukiwanie rodzin po zł 5.— za wyraz (najmniejsze 50.— zł, za milimetr szpalu zł 20.— poza tekstem za milimetr szpalu zł 30.— w tekście, za milimetr szpalu zł 15.— nekrologi. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.